Nr. 256. We Lwowie, Czwartek dnia 8 Listopada 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i Księt. Naddn.
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. przesyłaratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rottor et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 7. listopada.

Czas w numerze dzisiejszym podaje artykuł kierujący, obejmujący przeszło jedną kolumnę, a zaczynający się jak następuje:

„Nie jest w naszym zwyczaju zajmować publiczność sprawami, dotyczącemi stosunków jego redakcji. Niepodobna byłoby nam jednak przemilczeć o zebraniu, które wczoraj z okazji 30-letniej rocznicy założenia *Czasu* odbyło się w salach redakcyjnych. Zgromadzenie to bowiem miało cechę uczty politycznej, tak ze względu na stanowisko mężów, którzy zaszczycili nas swoją obecnością, jak i ze wzgledu poglądów i myśli szerszej doniosłości, które wypowiedziano. Śmiemy przeto i czytelników naszych zaprosić w to grono, gdzie obok pasterza wygnańca zasiedli kierownicy instytucyj naukowych, obok dostojników świeckich, przedstawiciele różnych zawodów publicznych i kilku kapłanów wysokiego światła, obok poetów profesorowie, obok obywateli wiejskich reprezentaci różnych instytucyj miasta naszego. Mimo to jednak zebranie wczorajsze miało charakter poufny najbliższych tylko przyjaciół naszego dziennika, zespolonych z nim zasadami. Nie jedno słowo wypowiedziane w tem zebraniu będzie dla nas otuchą, zadośćuczynieniem i nagrodą, nie jedno wskazówką i niemal powiedzielibyśmy zobowiązaniem, aby dotrwać niezachwianie w tym kierunku, w jakim *Czas* postępował dotychczas, pomimo usiłowań, które go z tej kolei strącić lub go zagłuszyć się starały."

W samej rzeczy długi szereg toastów, wnoszonych na uczcie, nosił przeważnie cechę „poufną najbliższych tylko przyjaciół *Czasu*, zespolonych z nim zasadami", i dlatego możemy je pominąć. Na szersze, na najszersze pole przeniósł się p. hr. Stanisław Tarnowski, bo na pole, całej ojczyzny naszej dotyczące, bo nietylko przeszłość i obecność, ale także jej przyszłość dotykające. Mowa jego była zakończeniem biesiady, i „profesor hr. Stanisław Tarnowski w następujący — powtarzamy dosłownie za *Czasem* — przemówił sposób:

„Powiedziano tu przed chwilą, że naszym organicznym defektem był za dawnych czasów brak krajowego rządu. Prawda, mieliśmy zawsze jakąś wrodzoną a fatalną skłonność do podejrzywania i oskarzania wszystkiego co powinno było być naszym rządem a stać się nie mogło, mieliśmy tylko niechęć i zazdrość dla wszystkiego, co było lub powinno było być zwierzchnością i władzą. W czasach porozbiorowych usposobienie to naturalnym porządkiem rzeczy wzmogło się tak, że w każdym rządzie, w każdej władzy widzieliśmy zawsze wrodzonego nieprzyjaciela. Nie było to naszą winą, tylko naturalnym skutkiem okoliczności, ale naszą, szkodą. Bo kto się przyzwyczai każdą władzę podejrzywać, w każdej widzieć wroga, ten dójdzie w końcu do tego, że nie potrafi znieść żadnej, nawet najlepszej, nawet najprawowitszej, i zamiast narodem i społeczeństwem, stanie się gromadą niezorganizowanych jednostek, które każdy kto zechce, obróci w niewolników.

„Dziś zdaje mi się, zaczynamy odbywać potrzebną a zbawienną pod tym względem kurację, którą jeżeli odbędziemy szczęśliwie, możemy z niej odnieść skutki błogosławione; dziś w tej części Polski zaczynamy patrzeć na zwierzchność, na władzę, na rząd, nie jako na coś obcego, narzuconego i wrogiego, ale jako na konieczność, dopełnienie i szczyt naszego własnego życia, jako na wyrób naszego własnego organizmu, naszej krwi i naszej kości.

„Jeżeli tak jest, a mamy prawo sądzić, że jest, to zrobiliśmy postęp niezaprzeczony w znajomości i w przestrzeganiu warunków politycznego życia" i t. d. A powiedział to pan St. Tarnowski, aby skoń zyć toastem na cześć namiestnika i marszałka krajowego.

Biesiadnicy mieli na tyle przynajmniej przyzwoitości, że nie wspomnieli o śp. Adamie Potockim, któremu przecie *Czas* swój byt zawdzięcza, — a może to uczynili z obawy, aby wywołany duch tego patrjoty nie zjawił się między biesiadnikami i piorunem nie zgruchotał sali z kieliszkami i mowcami.

W całej tej uczcie tragicznej jedna zachodzi okoliczność trochę komiczna — a mianowicie, że *Czas* nie został założony w r. 1847, nie mógł zatem według rachunku arytmetycznego obchodzić swego trzydziestolecia. Spowodowała go do tego rachuba inna, tasama, co mu nakazuje numer za numerem chwalić się we wszystkich niemal rubrykach, jak pewne kobiety, co nieustannie i wszystkim prawią o swojej cnocie, pobożności itd. Wszak i w tymsamym numerze, o którym mówimy, na ostatniej jeszcze kolumnie w liście z Wiednia, po wyśmianiu „przyjaciół Turcji, co pragnęli pokoju, ale przekonawszy się, że nie w porę objawili swe życzenie, wypierają się swego życzenia pierwotnego" — wydrukował sobie *Czas* następującą pochwałę:

„Obchodzicie dziś 30-lecie istnienia dziennika waszego. Fakt ten nie uszedł uwagi tutejszych kół politycznych, w których *Czas* z powodu swego wytrawnego stanowiska i mężnej odwagi w walce z przeciwnikami, licznych posiada przyjaciół i zwolenników. W poważnych kołach politycznych dziennik wasz ma ustaloną opinię wśród najznakomitszych pism europejskich."

Szkoda, że autor listu nie wskazał, które to są owe wiedeńskie koła polityczne, i to poważne, i jak się nazywają ci przyjaciele i zwolennicy *Czasu*. Nam się zdaje, że autor listu za nic by ich nie wymienił.

Otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń dnia 6. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Minister wyznań na interpelację co do uznania staro-katolików jako samoistnej społeczności religijnej, odpowiada w tym duchu, iż gdy staro-katolicy dopiero 13. października uczynili oświadczenie, dotyczące prawnego uznania, więc ministerjum dopiero 18. października było w możności orzec uznanie starokatolickiej społeczności religijnej i przyzwolić na ukonstytuowanie się starokatolickich parafii (gmin wyznaniowych) w Wiedniu, w Warnsdorf i w Ried.

Minister handlu na interpelację co do rokowań cłowych odpowiada w duchu oświadczeń swych w komisji ugodowej. Niemieccy komisarze oświadczyli, że propozycje austrjackie nie są do przyjęcia. Rząd nie mógł znowu przyjąć przedłużenia traktatu cłowego prowizorycznie na rok jeden, jak sobie tego rząd niemiecki życzył. Rząd wkrótce przedłoży ogólną taryfę cłową i spodziewa się, że z Nowym rokiem wejdzie ona w życie, i w tym celu zaproponowano niemieckiemu rządowi zawarcie traktatu na podstawie najkorzystniejszego uwzględnienia.

Minister handlu na interpelację co do przytrzymania szyn kolejowych odpowiada, że rząd pospieszył u rządu węgierskiego poczynić przedstawienia co do cofnięcia przytrzymania. Rząd węgierski uważał szyny kolejowe jako wojenną kontrabandę. Na certyfikat rządu rumuńskiego, iż szyny przeznaczone są dla rumuńskich kolei, rząd węgierski puścił szyny wolno. Zasadnicze rozstrzygnięcie pytania, czy szyny są kontrabandą wojenną, rządy starają się przywieść do skutku.

Skończyła się zatem długoletnia walka starokatolików przedlitawskich, i to zupełną ich klęską. Musieli się ogłosić za osobną sektę. Co się stanie z małżeństwami, zawartemi wobec duchownych starokatolickich, a przez rząd dotychczas nieuznawanemi, jeszcze niewiadomo. Zapewne po ukonstytuowaniu się starokatolików jako osobnej sekty w parafie, będą ponownie zawarte i wtedy rząd je uzna. Przewódzcą starokatolików wiedeńskich był jakiś żyd. Warnsdorf jest miastem przemysłowem w północnych Czechach na granicy saskiej, gdzie od wieków rozmaite krzewiło się sekciarstwo, a ostatniemi czasy oraz szwindel. Ried jest sobie cichem miasteczkiem niedaleko Wiednia.

Na interpelację Oberleitnera co do zerwania traktatu z Niemcami minister handlu jeszcze mniej powiedział w Izbie niż w komisji ugodowej, i niż nadeszłe ostatnie dzienniki wiedeńskie i peszteńskie donoszą.

Odpowiedź ministra na interpelację dalszą co do szyn kolejowych, wskazuje, że kwestja, czy szyny kolejowe są czy nie są kontrabandą wojenną, jeszcze pozostaje nierozstrzygniętą, i dopiero rządy — które? — starają się ją załatwić. Przytrzymane w Orsowie i Peszcie szyny wydał rząd węgierski na certyfikat rządu rumuńskiego, że są przeznaczone dla „kolei rumuńskich." Jest to fałsz w istocie; kolej Zimnica-Frateszti jest położona w Rumunii, ale buduje ją rząd moskiewski jako kolej jedynie wojenną, a nie jako handlową. Rząd węgierski cofnął swój zakaz widocznie nie w skutek certyfikatu rumuńskiego, ale w skutek wpływów politycznych, i uległością tą nie przysporzy sobie popularności w kraju.

Z Węgier nadchodzą szczegóły o samoistnej taryfie cłowej, jaką ułożono na przedlitawsko-węgierskiej konferencji ministerjalnej. Nie podajemy wszystkich szczegółów, bo wkrótce cała ta taryfa będzie do wiadomości podaną. Najważniejszem jest, że wszystkie cła poniżej sumy 2 złr., mają być opłacane w złocie lub z dodatkiem odpowiedniego ażja; tudzież, że aby zabezpieczyć się od wojny cłowej, którą z Niemiec grożono, na towary, pochodzące z państw, w których towary austro-węgierskie traktowane będą niekorzystniej jak wyroby państw innych, nakładany będzie dodatek 10-procentowy do cła, taryfą samoistną naznaczonego, a cło 5 prc. od wartości handlowej, jeżeli taryfa uważa towar za wolny od cła. Na odwrót dla ugłaskania Niemiec, będzie postanowienie, dość dla nich przychylne w sprawie apreturowej.

Kwestja polska. *)

Kwestja wschodnia, która dziś na ostrzu miecza postawiona, krytycznej doszła chwili, jest tak ściśle w tysiączny sposób z kwestją polską związaną, iż się dziś sama wszystkim narzuca, bez zabiegów z jakiejkolwiekbądź strony. W r. 1830 i 1863 była polska kwestja faktem rewolucji podniesiona, w wojnie krymskiej interesem sprzymierzonych. Dziś żaden czyn z naszej strony nie poruszył jej, a wszędzie sama podnosi się, dla jednych jako uzasadniona nadzieja nowego życia, dla drugich jako upiór, o zemstę wołający.

Zachodzi tu pierwsze i najważniejsze dla nas — nieobliczonej doniosłości pytanie, jak wobec tej kwestji orjentalnej, mimowolnej wskrzesicielki kwestji polskiej, mają Polacy zachować się? Co czynić a co zaniechać im należy? Jak i gdzie stanowisko swe zamanifestować?

Wiadomo, iż jest w kraju nieliczna, lecz silnie zorganizowana, o potężnych swojskich i zagranicznych sojuszników oparta frakcja, która mglistym programem jakiejś klerykalno-moskiewsko-austrjackiej polityki osłoniwszy swą działalność, potępia wszelki ruch, choćby jawny i legalny, tłumi wszelkie objawy życia narodowego i politycznego a propaguje z zdumiewającą bezczelnością zwątpienia i bezczynności doktrynę.

Jest też może wielu — o rozstrzelonych dążnościach, bez ściśle określonego kierunku, którzy w poczuciu ważności chwili i ciężących na narodzie obowiązków chcieliby w dobrej chęci, lecz niestosownemi środkami, nie spiskować, lecz zamanifestować żywotność narodu.

Sądzimy, iż jak bezwzględna nieczynność i lękliwe dyplomatyzowanie, przez obłudników i niedołęgów zalecane, tak i nieoględna — danym obecnej chwili nieodpowiednia ruchliwość gorliwych mogłaby sprawę naszą na szwank narazić. Akcja silna, na całej linii wytrwale i konsekwentnie prowadzona, jest dziś sytuacją nakazana, lecz akcja ta ma być jawną — uprawnioną i legalną w parlamentach, we wszystkich ciałach i zgromadzeniach politycznych, w dziennikach, słowem wszędzie i na każdem polu.

Tu znowu drugie nasuwa się pytanie: w jakim kierunku — na podstawie jakich zasad — w jakim ostatecznie celu ma ta akcja być prowadzoną?

Według naszego sumiennego przekonania w kierunku narodowym, t. j. w kierunku wytkniętym prawami, tradycją i potrzebami dzisiejszemi narodu. Na zasadach liberalnych, przeciwnych tak wstecznym dążnościom ślepego konserwatyzmu jak przewrotnym doktrynom, które podwaliny chrześciańskiej społeczności i wolności, własność i rodzinę zniweczyć zamierzają. W celu udowodnienia, iż nie tylko jako naród żyjemy, ale że także do państwowego życia prawo i uzdolnienie mamy, że nie tylko żyć chcemy, ale też i żyć potrafimy życiem pełnem i samoistnem, z pożytkiem dla siebie i z pożytkiem dla cywilizacji, prawowitego ładu i spokoju Europy.

Dziś chwila i potrzeba okazać, iż chociaż w grobie, martwymi przecież nie jesteśmy. Iż chociaż słabi i zgnębieni, nie brak nam jeszcze sił do nowego wszechpożytecznego żywota.

W takiej chwili rozsiewać zwątpienie, zalecać bezczynność, tamować i spo-

*) Artykuł ten nadesłał nam jeden z delegatów do Rady państwa; p. r.

Nędza na Rusi.

Skreślił

Dr. H. Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

V.

Przechodowe żywioły na Rusi.

Wo imia Otca i Syna —
To nasza mołytwa —
Jako Trojca tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa.

* * *

Switiat krowiu pobratani
Try rody wełyki,
Jak trojświcznyk na Jordani
U rukach Władyki.....

Przeszliczna poezja — tak wzniosła, tak rzewna i tak patrjotyczna, że zaiste żałować należy, iż dziatwa tej pieśni prawdziwie ruskiej nie uczy się na pamięć. Wszak tych kilka zwrotek, któremi nas obdarzył pan Platon Kostecki, głębsze wywrą wrażenie na umysł ludu, niźli cała systematycznie prowadzona propaganda przewrotna. Z tych wierszy kilku dowie się lud, że ongi.... przed laty stu.... istniało państwo z trzech wielkich złożone rodów, że jednym z tych rodów była Ruś, że Ruś ta była odrębną a mimo to z całością zespolona.... i że tak jak było, było dobrze.

A było dobrze, ponieważ każda jednostka czuła się częścią całości i poczuwała się do obowiązków względem tej całości — a całość czyli ogół czuwał nad każdą jednostką. To wzajemne oddziaływanie wypływało z poczucia swojszczyzny. Nikt się nieczuł obcym w tem państwie lub też pojedyńczym kraju, a każdy przybysz po dłuższym, pobycie wżywszy się w zwyczaje i obyczaje, stawał się swojskim, obywatelem, żarliwym obrońcą tego kraju. Jednem słowem Rzeczpospolita polska niemiała „obcych" w rozległych swych granicach, gdyż każdy czuł, iż jest w domu, u siebie. Wszystkie narody i szczepy: Niemcy, Polacy, Litwini, Tatarzy, Ormianie, Rusini, Wołosi, Żydzi — wszystkie wyznania: łacińskie, greckie, luterskie, mahometańskie, izraelickie, ormiańskie, szyzmatyckie, miały poręczoną wolność i swobody tak wielkie, że zaiste dziś po wiekowych walkach, z dumą wskazywać możemy sąsiadom ówczesne nasze urządzenia społeczne i polityczne, których oni po dziś dzień jeszcze nie dostąpili.

Stuletnie przejścia atoli, skutkiem zmiany systematów rządowych, napływu rozlicznych żywiołów eksploatujących rozerwaną całość, niemniej częściowego wynaradawiania, bądź z wrogich tendencyj, bądź z konieczności wypływającego, zabiły u nas pierwotnego ducha swojszczyzny i wyrobiły ducha „obczyzny", który się objawia na Rusi w powiatowszczyznie i w braku wszelkiej solidarności. Chłop tylko i część polskiej szlachty jako *glebae adscripti*, pozostali swojskimi, prawie wszystko resztujące czuje się obcem, naleciałem, nieswojskiem. I dlatego też rozdział niniejszy, obejmujący c. k. urzędy państwowe, reprezentantów oświaty, przemysłu, handlu, finansów — niemniej stanowiska prywatne, na państwowej nominacji polegające, zaliczyliśmy do żywiołów przechodowych na Rusi, albowiem każda jednostka z tych korporacyj lub instytucyj, acz z rodu, szczepu i narodu nie różna, skutkiem swego stanowiska przenosi punkt ciężkości nadziei swych i działania daleko po za kraj, do centrum obcego, do stolicy państwa, z którą nas wiąże nie pokrewność ducha, wspólność dziejów, akty przymierza, jeno państwowy słup graniczny.

Ten duch obczyzny rozsadza społeczeństwo nasze, czyni jednostki egoistycznemi, i zawsze na fałszywe sprowadza nas tory. Zwalczać takowy jest pierwszym naszym obowiązkiem.

Pomiędzy „żywiołami przechodowemi" sądownictwo z powinowatemi instytucjami na pierwszem stoi miejscu. Z wieku i z urzędu jemu ten zaszczyt należy — tak pisał Mickiewicz. Wczyje bowiem ręce złożono honor, życie i mienie społeczeństwa — ten w hierarchii urzędów państwowych najwyższą piastuje godność. — Urząd sędziego jest tak dawnym, jak dawnem jest skupienie rodu ludzkiego. Jest to urząd najwyższy, prawie kapłański, wymagający rozwagi głębokiej, powagi spokojnej i rozsądku zimnego. Obaczmy więc jakiem jest to sądownictwo na Rusi.

Sądownictwo na Rusi.

Organizacja sądowa, składa się pospolicie z trzech instancyj. Instancją najwyższą czyli trzecią jest najwyższy trybunał we Wiedniu, a ponieważ rozprawa niniejsza dotyczy tylko Rusi, przeto ani trybunału najwyższego, ani też władzy administracyjnej całego sądownictwa, czyli ministerstwa sprawiedliwości oceniać nie będziemy. Nas obchodzą przeważnie dwie instancje, mianowicie: trybunał apelacyjny lwowski, siedm (nr. 7) sądów obwodowych pierwszej instancji, a co najważniejsza, sto sześć (nr. 106) sądów powiatowych.

Najstarszym sędzią, głową sądownictwa na Rusi jest JE. dr. Józef Schenk *) prezydent trybunału apelacyjnego we Lwowie, i chociaż praca niniejsza prawie nigdy osobistości pojedyńczych pod krytykę nie bierze, mimo to JE. dr. Schenka pominąć nie może. Dr. Schenk jako prezes sądów kolegialnych w Stanisławowie, Tarnopolu, Czerniowcach nie zjednał sobie był wcale ani sympatji u ludności ani miłości u podwładnych, i dlatego to nominacja jego na najwyższego sędziego w kraju wcale przychylnie przyjętą nie była. Jeźli atoli bez uprzedzeń działalność tego męża rozbierzemy, to nie mając nawet ku niemu sympatji, przyznać musimy, iż „dobrze się zasłużył krajowi". Po przewrotach 1848 r. nastąpiła pierwsza właściwa, od patrymonialnego stosunku uwolniona organizacja sądownictwa w Galicji w r. 1854. Absolutyzm wpakował najróżnorodniejsze żywioły w tę organizację, pragnąc z sędziów mieć narzędzia celów państwowych. Strasznym był skład ówczesnych sądów czyli mieszanych urzędów powiatowych i trybunałów. Ludzie, skostniali w biurokratyzmie, po za stolikiem świata niewidzący, należący do najróżnorodniejszych narodowości sądzili Ruś, sądzili nas wszystkich.

W r. 1868 nastąpiła organizacja druga, czyli rozdział administracji od sądownictwa i kreacja samoistnych sądów powiatowych. Brak krajowców a raczej pozostali na etacie dawniejszym obcokrajowcy, częstokroć bez studjów prawniczych, utrzymali się na posadach wyższych i chociaż w ogóle miało się ku lepszemu, mimo to sądownictwo pozostawiało wiele jeszcze do życzenia. Trzeci perjod organizacyjny datuje się z bieżącego dziesięciolecia. Niezawisłość sędziego, przejście z dowodu matematycznego czyli paragrafowego na dowód oparty na sumieniu, ostatecznie sądy przysięgłych wydobyły stan sędziowski z pętów absolutyzmu i na wysokim postawiły piedestalu.

W czasach tych przewrotów organizacyjnych, nastąpiła nominacja dr. Schenka na najwyższego sędziego. Młodzież sądowa i niższa, tudzież średnie posady obsadzone były krajowcami z młodszej szkoły, dążącymi do postępu. W hierarchii wyższej błąkali się starowiercy. Otóż przetrzebienie etatu sędziów, dobór takowych, zaliczamy na karb zasług JE. dr. Schenka, który swoją bezwzględnością, energią, wysokiemi zdolnościami, tudzież wpływem u władz centralnych zdołał przeprowadzić tak bardzo pożądaną puryfikację sądownictwa na Rusi; tak, że dziś z chlubą wyrzec możemy, iż sędziowie na Rusi tworzą zastęp poważnych, prawych i zdolnych mężów. Wyjątków wprawdzie nie brak, a stron ujemnych jeszcze wiele — lecz skoro bardzo znaczna większość na uznanie zasługuje, to jest nadzieja, iż znikną z czasem i te wyjątki, o których pobieżnie napomknąć jesteśmy zmuszeni.

Do stron ujemnych zaliczamy przedewszystkiem „brak poczucia swojszczyzny", który najczęściej u sędziów powiatowych spostrzegać się daje. Są to zabytki starego biurokratyzmu, od którego wielu się po dziś dzień otrząść nie może. Sędzia, powołany na naczelnika okręgu sądowego, czuje się w swej siedzibie nie swoim, nie uważa się za przynależnego do tego społeczeństwa, którego mienie i wolność w jego złożone ręce. On ma swój etat odrębny, i nie jest u siebie w domu, jeno zawsze jakby na wylocie. A wszak pierwszą jest rzeczą wdrożenie się w stosunki okręgu, jego pieczy powierzonego, poznanie ludności, charakterów, zwyczajów miejscowych, albowiem wszystkie te szczegóły wpływają przeważnie na osądzenie sprawy, i umożliwiają wykonanie sprawiedliwości.

To poczucie obczyzny najdobitniej spostrzegać się daje w stosunkach zewnętrznych.

I tak weźmy n. p. budynek sądu powiatowego.

Już na samo pierwsze wejrzenie budynek taki budzi raczej niesmak, jak poszanowanie. Zwykle zewnątrz odrapany, z wiecznie niewysychającą kałużą, błoto u wejścia, i z tłumem żydów i chłopów, zalegających przedsionek. W pośrodku tłumu kręci się nieodstępny, inwentarzowy pisarz pokątny pochodzenia izraelickiego. Wszedłszy do biur czyli izb sądowych, znajdujemy ten sam nieporządek — podłoga brudna jakby w szynkowni, zaledwie zamieciona — a urządzenie, pożal się Boże — ni stołka ni innego siedzenia! Pył zalega wszystkie fachy, a stosy papierów w jaskrawym nieporządku walają się po stołach. Na oknie lub szafie, która ongi była na żółto lakierowaną, a obecnie w brudno-kasztanowaty przeszła kolor, stoi krucyfiks z wizerunkiem Zbawiciela, któremu nogi przywiązano szpagatem urzędowym, aby z krzyża nie zleciał. Obok krucyfiksu poplamiona księga hebrajska, a tuż koło niej dwie świece w mosiężnych lichtarzach, ubarwionych grynszpanem.

Na wytartym fotelu siedzi sędzia i dyktuje wyrok dyurniście niemniej obdartemu. Po drugiej izbie kroczy substytut woźnego, na którego twarzy wyryte są dwie kapitulacje, w wojsku przebyte, i mnogość alkoholu, przez ten czas wypitego. W trzeciej izdebce mieści się adjunkt czyli podsędek, a w czwartej registratura, z której połowa na podłodze umieszczona.

Panowie sędziowie i podsędki! Pół korca wapna buczackiego za 60 cnt. i surowy rozkaz dozorcy więzień, by więźniowie co 30 dni budynek obielili, podłogę umyli, kurze przetrzepali, wystarczy na razie! Kilka krzeseł po 1 złr. 20 ct., jedna kanapka w biurze naczelnika za 10 złr., jodłowe pułki lakierowane za 3 złr. na akta — i już dochodzimy do porządku. Winkelschreibera zaś za drzwi, ani na krok po za próg nie puścić, a zmniejszą się procesa i ludność nie będzie obdzieraną!

Językiem mówiąc sądowym skończyliśmy *quo ad formalia*. Przechodząc zaś *in meritum rei*, zniewoleni jesteśmy rozszerzyć się nieco nad działalnością sądów na Rusi, a to najpierw w sprawach niespornych czyli w sprawach spadkowych, opiekach i innego rodzaju tutelach. Od krytyki tej uchylam atoli trybunały obwodowe i krajowy, do których kompetencji należą przeważnie majątki tabularne, a zatem należące do pupilów tak zwanej warstwy wyższej. Według przysłowia ruskiego „dmie wiatr tylko biednemu zawsze w oczy" — pupile majętniejsi spokojnie spoczywać mogą pod opieką trybunałów — lecz chłopskie sieroty — rzetelnie mówiąc — tylko w Bogu mają opiekuna. Sąd zaś i gmina prawie wcale się nimi nie zajmują. Ot rośnie biedactwo, zazwyczaj przy ojczymie, albowiem maty musiała drugi raz wyjść za mąż, aby było komu gospodarstwo utrzymać. Po dojściu zaś do wieloletności już i połowy gruntu niema, a z chaty ojczym ustąpić się niechce. Idź Iwanie do miasteczka i ostatni grosz daj pisarzowi pokątnemu, a ten przez długie lata ssać cię będzie jak pijawka — lecz ojcowizny jak nie widziałeś tak i widzieć nie będziesz!

Tak się zwykle kończy sprawa sieroty chłopskiej.

Jeśli sierota jest dziewką, a ma grunt do tego, to już kumoszki ją prędko wyswatają i to tak prędko, że częstokroć władza z zasad sanitarnych nie powinna dawać konsensu na małżeństwo. Sierotka taka, w nędzy chowana, fizycznie niewykształcona, podobna do dzieciaka, któremu lalkami by się bawić należało i kupki z prochu stawiać na drodze wiejskiej, zaledwie skończy 14ty rok — i już idą opiekuni po konsens do sądu; a trafia się czasami, że gdy opiekun w domu się sprzeciwia, to biorą sobie dowolnie innego gospodarza na opiekuna i przedstawiają go sądowi pod nazwiskiem mianowanego; dość, że uzyskają konsens.

Księgi sierót po powiatach prawie nie istnieją, a jeśli w gorliwym zapędzie naczelnika gdzie zostały założone, to ręczyć można, że do dziś pauza kilkoletnia przerywa gorliwość pierwszego od powolności drugiego podsędka.

Największy zaś chaos panuje w załatwianiu spadkowych spraw społeczeństwa izraelickiego. A z jaką pobieżnością te sprawy żydowskie są tak przez notarjuszów jak przez sędziów traktowane — dość wspomnąć, że najmniej 8°/₀₀ spadków żydowskich przechodzi w ręce dzieci nieprawego łoża — a nikt po dziś dzień tej sprawy jurydycznej nie poruszył!

Otóż wzywamy szersze koła prawników naszych, aby się zajęły następującą sprawą:

Wiadomo powszechnie, że małżeństwa żydowskie najmniej w 60°/₀ bywają zawierane z pominięciem form, kodeksem cywilnym przepisanych. Wiadomo dalej, iż takie małżeństwa są wobec prawa nieważne, że zatem dzieci, w takich stadłach spłodzone, nie dziedziczą po ojcu ni mienia ni nazwiska. Wiadomo dalej, że na sto tak zawartych związków 20°/₀ się rozwodzi i że ten rozwód tak samo jest nieważnym jak poprzedni związek. Ostatecznie wiadomo, że po tych rozwodach następują znów śluby konfesyjne, które wobec kodeksu są niczem.

Dlaczegoż we wszystkich tych wypadkach sądy i notarjusze postępują sobie z dziećmi nieprawemi tak jak by kodeksu w Austrji nie było? Wszak jeźli co, to z pewnością kodeks cywilny należy nam uszanować i bronić jego mocy obowiązującej, albowiem wobec wszystkich rozluźnionych pojęć, jeżeli jeszcze prawo prywatne nadwerężymy, to się społeczeństwo rozleci i najszkaradniejszy wkradnie się ni ilizm. Zresztą państwo, kraj, sąd — mają tak dobrze obowiązki dla chrześcian jak dla żydów. Dlaczego mamy żydów ukrócać? Sukcesja by się bowiem odwróciła od młodszego pokolenia i przeszła by na starsze. Dzieci nieprawe wzięły by tylko spadek po matce, a po ojcu braliby bracia, siostry i dziadowie. A zresztą za co tym dzieciom, temu pokoleniu młodszemu robić tę krzywdę, by ciągle było narażone na procesa, że obcą nosi nazwę, że majątek sobie przywłaszczyło? Wszak i władze administracyjne mogły by w bardzo wielu wypadkach kwestjonować pochodzenie i nazwisko! Uregulujmy zatem tę sprawę, a przysłużymy się niezawodnie młodszemu pokoleniu żydowskiemu.

(C. d. n.)

*) Ekscelencjo! Racz przyjąć tych kilka słów szczerych uznania od człowieka, zupełnie niezawisłego, któremu w latach 1862 i 1863 bardzo wiele gorącego sadła zalałeś za skórę.

Autor.

twarzać wszelki objaw życia narodowego, potępiać wszelką akcję, osłaniać wrogów a swoich oskarżać przed rządami i światem, ostrzegać n. p. obłudnie przed rewolucją, kiedy kraj jawnej tylko, legalnej domaga się akcji w interesie narodu i państwa — rozdwajać i jątrzyć, kiedy potrzebaby wszystkich łączyć i wszystkie spory łagodzić, — tak działać w dzisiejszej chwili, nie jest już błędem, lecz zbrodnią!

Jest Nowa Targowica, z tą tylko różnicą, iż dawna była otwartym dla rzekomej złotej wolności po rycersku podniesionym buntem, dzisiejsza zaś jest obłudną i podstępną, nie dla złotej wolności, lecz dla złotego cielca, u nutą zdradą sprawy wolności i narodu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 3. listopada.

Wielki rozgardjasz panuje w ministerstwie. Ugoda kolejowa nie może aż do tej chwili dojść do skutku. Towarzystwo Balduino-Bastogi składające się z najpierwszych kapitalistów półwyspu, które ma objąć administrację wszystkich odkupionych przez rząd kolei, pomimo opieki p. Depretisa ministra finansów i prezesa rady ministrów, silnego doznaje oporu ze strony p. Zanardellego ministra robót publicznych. Oprócz warunków dzierżawy, jakim dostojnik ten jest przeciwny, są też inne powody wpływające na jego opozycję, a między temi niepoślednie zajmuje miejsce ścisły związek, jaki niegdyś panować miał między p. Balduinem, dzierżawcą przytem tytoniów państwa, a poprzedniemi gabinetami z prawicy. P. Zanardelli, jako krańcowy i nienawidzący umiarkowanych, uważa za upokorzenie dla postępowego ministerstwa wchodzenie w stosunki z ludźmi, których niegdyś lewica, gdy była jeszcze opozycją, oskarżała — o najczarniejsze zbrodnie, a mianowicie o chybiony zamach na życie deputowanego Lobbia. P. Zanardelli proponuje natomiast inne konsorcjum, w części złożone z zagranicznych kapitalistów; ale szowinizm włoski niechętnie patrzy na nich. Jak ta się sprawa kolejowa skończy, niewiadomo dotychczas. Połączona z prywatnemi, sprzecznemi między sobą interesami mnóstwa spółek, kółek i koteryj, związana z odwiecznem współzawodnictwem miast i miasteczek przechowujących dotąd podania starodawnego municypalizmu włoskiego, który niegdyś uzbrajał miasta przeciwko miastom, a dzielnice przeciw dzielnicom — sprawa kolejowa roznamiętnia Włochów stokroć bardziej niż wszystkie kościelne lub zagraniczne kwestje, na które ten dość sceptyczny, bardzo samolubny a brzydzący się wszelką uczuciowością tak dobrze jako i północnym fanatyzmem naród z osobliwą obojętnością patrzy. Bardzo być może, iż p. Zanardelli wystąpi z gabinetu razem z p. Melegarim, i że tekę spraw zagranicznych obejmie p. Crispi.

Wsławiony europejskim rozgłosem swej wędrówki i reklamą tysiącznych dzienników wszelkiej narodowości prezes Izby, po krótkim popasie w Rzymie, spoczywa teraz na swoich wawrzynach w Neapolu. Tarantula ukąsiła go w rękę, ręka spuchła niezmiernie, i potrzeba było przystąpić do operacji. Podług dawnego przesądu czyli też prawdziwej uwagi, — bo się na tej fizjologiczno-lekarskiej kwestji nie znam należycie, — ludzie od południowego pająka ukąszeni zwykli wpadać w rodzaj szału, wyrażającego się wartogłowym tańcem. O ile wiem, p. Crispi tańczyć jeszcze nie zaczął, ale jeżeli usiłowania, jakie czyni, aby ministerstwo obalić (pomimo przedziwnej harmonii, w jakiej z niem zostawał i zostaje), powiodą się, i jeżeli kwoli księciu Bismarkowi utworzy się w rzeczy samej krańcowy gabinet z p. Crispim na czele, to Włochy niezawodnie wciągnione zostaną w taniec, do którego większa, rozsądniejsza część narodu nie ma skłonności ani ochoty, w taniec zawrotny, którego tempa będzie wygrywał bismarkowski smyczek. To ukąszenie tarantuli stanie się tegoczesnym mytem sytuacji równie trafnym i dosadnym, jak greckie myty. Taniec taki może zaprowadzić bardzo daleko piękną Italię, która jednak dotychczas, to jest aż do objęcia władzy przez postępowe ministerstwo, tak zadziwiające dawała przykłady politycznego rozumu i taktu. Na taniec ów poczyna się bardzo zanosić.

Nader ważną otrzymano tutaj wiadomość przed kilku dniami. Trudno wiedzieć z pewnością, czy p. Crispi ją przywiózł z sobą, lub czy też po powrocie jego do Włoch została mu poufnie przysłaną przez księcia kanclerz. Zdaje się jednak, że teraz dopiero nadeszła, i że jest późniejszem postanowieniem jego, wynikającem z długich układów. Otóż więc p. Bismark zgadza się już na odstąpienie Włochom nietylko Trentynu, które było zawsze stawiane przez postępowców jako warunek *sine qua non* wszelkiego współdziałania z Prusami, ale nawet Tryestu i Dalmacji.

Jak wiadomo czyli też niewiadomo czytelnikom *Gazety Narodowej*, Prusy zawsze dotychczas Włochom mówiły, że przy rozbiorze Austrji Tryest ma przypaść Niemcom i jest niezbędnem dla nich stanowiskiem nad Adrjatyckiem morzem. Wielki nawet z tego powodu strach ogarniał mężów stanu włoskich, osobliwie tych, którzy do prawicy należą, i którzy powtarzali ciągle, że Austrja jest niezbędną dla Włoch jako przedmurze przeciw germanizmowi, mogącemu potem, gdy się usadowi w Tryeście, posunąć uroszczenia swe aż do Wenecji, a w końcu i czworoboku włoskiego na nowo zażądać, tak jak żąda głosem niektórych fanatycznych swych dzienników lewego brzegu Wisły. Zrzeczenie się tedy przez Niemcy wszelkich uroszczeń do Tryestu na korzyść Włoch stanowiłoby wypadek arcyważny. Zdaje się, że gdy owe tajne punkta do włosko-pruskiego kompromisu ułożone zostały w Gasteinie względem rozbioru austro-węgierskiej monarchii, książę kanclerz nie przystał od razu na propozycje Włoch, ale przystawał na nie stopniowo. Dlaczego zaś przed miesiącem odmawiał Tryestu, a teraz go obiecuje, jest to tajemnica, której dotąd rozświecić nie umiem. Widać tylko, że Niemcy stoją nieskończenie o włoskie przymierze, i że największe ustępstwa gotowe czynić Włochom.

Jakkolwiekbądź, wiadomość tak ogromnej wagi rozeszła się tutaj między postępowcami, lubo z należytemi ograniczeniami i przemilczeniami, a radykalnemu stronnictwu dano polecenie rozpoczęcia wielkiej agitacji na korzyść Tryestu i Dalmacji, tak jak dotąd wyłącznie agitowało o Trentyn. Hasło to pochwycone zostało chciwie przez radykałów.

W niedzielę mieliśmy zaraz tego dowód. W dniu tym bowiem obchodzono w dzielnicy Transtevere dziesięcioletnią rocznicę rewolucji rzymskiej 1867. Kiedy w chwili wkroczenia Garibaldego i jego ochotników do państwa Kościelnego, wybuchł w samem mieście rokosz przeciw papieżowi, a spiskowcy rzymscy, napadnięci przez żuawów w domu fabrykanta Ajaniego, bronili się tam zawzięcie. W tej walce padła młoda Judyta Tavani, synowa gospodarza, która się mężnie broniła trzymając niemowlę na ręku i strzelając z rewolweru do żuawów. Otóż na cześć tej bohaterki ludowej i jej towarzyszy wmurowano teraz tablicę pamiątkową w ścianę owego domu, a odsłonięcie jej stało się powodem wielkiej uroczystości i ściągnęło przeszło trzydzieści tysięcy widzów, należących w znacznej części do skrajnego liberalnego stronnictwa. Jakoż ukazały się chorągwie miast włoskich, a w ich liczbie chorągwie Trydentu, Tryestu i Nizzy, przysłonięte czarną krepą, jako miast zostających pod obcem jarzmem.

Na ścianach domu pozawieszano też mnóstwo wieńców z nieśmiertelników, a w tej liczbie wieńce z napisami: „Trento“ i „Trieste,“ również okręcone żałobną krepą. Liczni mowcy przemawiali do ludu, a uderzyła osobliwie wszystkich mowa O. Pantaleona, ekskapucyna, kapelana Garibaldego, którego serdeczne stosunki z p. Crispim i z całą lewicą parlamentarną są powszechnie znane, i którego przemówienie nosiło przeto cechę półurzędową. Otóż O. Pantaleo zawołał głośno, że nadchodzą dla Włoch czasy odzyskania krain jęczących pod austrjackiem jarzmem, a mianowicie Trentynu, Istrji, Tryestu i Dalmacji. Zapamiętałe okrzyki przywitały to oświadczenie. Jednak uprzątniono przed końcem obchodu chorągwie i wieńce Trentynu i Tryestu, aby uniknąć wobec ambasady austrjackiej pozoru, iż rząd sprzyja takim objawom. Lecz łatwo było poznać, że to tylko fortel dla uniknienia odpowiedzialności. Nigdy dotąd tak wyraźnie nie mówiono o Tryeście i Dalmacji, jakkolwiek wołano częstokroć o Trydent; ale teraz widocznie agitacja, która się w tym względzie rozpoczęła i utrzymywana będzie prawdopodobnie przez czas długi, jest niczem innem jak tylko skutkiem nowych komunikacji i obietnic księcia Bismarka. Zwycięstwa moskiewskie pod Karsem i pod Teliszem wprawiają w zachwycenie postępowców, którzy nastraszeni byli osamotnieniem, jakie klęski moskiewskie zdawały się Prusom gotować, a teraz najprzesadniejszych dopuszczają się nadziei i wróżb, i już widzą podział Turcji.

Midhat basza od dziś rana bawi w Rzymie. Jutro rano wyjeżdża do Neapolu, gdzie przepędzi zimę. Pomimo telegramów dających otuchę, iż wkrótce powołany będzie do Stambułu, nie myśli on, aby czas jego powrotu już nadszedł. Powiada z niezrównaną skromnością i abnegacją, że niechce wikłać i krzyżować interesów, z któremi jego powrót stanąłby w sprzeczności. Dziś rano zwiedzał Kapitol i Watykan. Chciał się widzieć z kardynałem Simeonim, sekretarzem Jego Świątobliwości. Kardynał nie mógł go przyjąć dzisiaj, bo był bardzo zajęty, i prosił na jutro; jutro jednak rano Midhat wyjeżdża. Jednakowoż przed opuszczeniem Włoch wróci zapewne do Rzymu i będzie się prawdopodobnie widział z Ojcem świętym. Midhat basza ma się bardzo dobrze. Zdaje mi się tylko, że trochę schudł. Zawsze ten wielki mąż tchnie równem, najszczerszem współczuciem dla Polski i widzi jedyną rękojmię pokoju i bezpieczeństwa dla Turcji i dla Europy w jej odbudowaniu. O stronnictwie *Czasu* wyraża się bez ogródek mówiąc, że „zaprzedane Moskwie.“

Przegląd polityczny.

We Francji kryzis w zawieszeniu. Dzisiejszy telegram z Paryża przynosi nam wiadomość, że Pouyer-Quertier nie zdołał utworzyć nowego gabinetu, i że przeto prawdopodobnie dotychczasowy gabinet Broglie-Fourtou pojawi się w Izbie, i bronić osobiście będzie swej polityki. Z takiego obrotu sprawy, najwięcej niewątpliwie zadowolnieni będą Niemcy. Rozumowanie bowiem proste: — gabinet Broglie-Fourtou nie zdoła w żadnym razie utrzymać się wobec większości republikańskiej, a jak mu Izba odmówi uchwalenia budżetu, upaść będzie musiał. Wtedy, i właśnie pod wpływem i naciskiem tej większości republikańskiej utworzy się gabinet bądź czysto republikański, bądź zrazu koalicyjny, i obejmie ster rządu pod protekcją Gambetty i jego politycznych stronników.

Możebną jest jeszcze inna ewentualność, a mianowicie ponowne rozwiązanie Izby, i wreszcie zamach stanu. Ale o tej naturalnie mówić na razie nie można, choćby już z tego względu, że jeżeli nawet marszałek gotuje się do niej, to idzie drogą tajemnych przygotowań. W każdym razie pozostanie u stern rządu gabinet Broglie-Fourtou jednakowo czyni prawdopodobnem i zamach stanu i ostateczne zwycięztwo republikanów.

Dzisiejszy stambulski telegram przynosi nam wiadomość o wykryciu sprzymierzenia stronników złożonego z tronu sułtana Murada, i w skutek tego o uwięzieniu wielu znakomitych dygnitarzy. W kilku słowach musimy tę rzecz wyjaśnić, a przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że katastrofy tej spodziewano się już oddawna. Wiedzieć bowiem należy, że w Konstantynopolu, albo dokładniej mówiąc, w otoczeniu pałacowem sułtana istnieją trzy partje, trzy stronnictwa, właściwie trzy koterje. Jedno Edhema baszy, wielkiego wezyra, drugie Mahmuda Damata, szwagra teraźniejszego sułtana, a trzecie Nuri baszy, szwagra sułtana Murada, zdetronizowanego zeszłego roku. Nuri basza, człowiek niemający podobno żadnej wartości moralnej, agitował już oddawna za wprowadzeniem ponownie na tron swojego szwagra, skupiał dokoła siebie zwolenników, rozpuszczał po mieście wieści, że Murad jest zupełnie zdrów na umyśle, a każdą przegraną Turków przedstawiał przed fanatycznym tłumem jako skaranie Boże za odebranie tronu prawowitemu monarsze. O sprawkach jego rząd wiedział dobrze, a jeżeli je tolerował, to jedynie dla tego, że z jednej strony nie uważał ich za niebezpieczne, a z drugiej chciał uniknąć skandalu. Prawdopodobnie ostatnie niepowodzenia Turków w Armenji dodały nowego bodźca do agitacji Nuri baszy. Musiał on w skutek tego przeskrobać już miarę i nadużyć cierpliwości rządu. O ile wszakże wnosić można, aresztowania te nie pociągną za sobą żadnych donosłych następstw.

Serbja — jak donosiliśmy wczoraj — otrzymawszy nową ratę subsydjów moskiewskich, posunęła swe wojska ku granicy. Dzisiejsza poczta przynosi nam znacznie więcej niepokojącą wiadomość. Według relacyj korespondentów przypuszczać można, że rząd serbski uczyni już tym razem zadość pragnieniu Moskwy. Armia serbska w sile 34.000, podzielona na dwa korpusy, przekroczyć ma lada dzień granicę kraju. Jeden korpus w sile 24.000, stanowiący właściwą operacyjną armię, wejdzie na terytorjum tureckie w dolinie Niszawy i działając według dawnego planu Czerniajewa uderzy na Nisz, a następnie na Sofję, aby tym sposobem zająć tyły Szefketowi baszy, i operując od południa otworzyć Moskalom przesmyki Etropolskich Bałkanów. Drugi zaś korpus w sile 10.000 stanie nad Jaworem i będzie się zrazu trzymał odpornie, na wypadek zaś powodzenia poda rękę Czarnogórcom. Od strony Bośnii nie wystąpi wcale Serbja zaczepnie dla tego jedynie, aby nie obruszyć na siebie Austrji. Nominację Mehemeta Alego dowódzcą wojsk skoncentrowanych w Orhanie i Sofji uważają jako dowód, iż Turcja przewiduje cios, jaki jej Serbja gotuje.

W Rumunii pod wpływem fajerwerkowych sukcesów Hurki ustały, a raczej przycichły agitacje antirządowe i antiministerjalne. Stronnictwu patrjotów zamknięto usta nadzieją prędkiego upadku Plewny. Jednakże w armii rumuńskiej, która zbliska patrzy na rzeczy i widzi je lepiej, niezadowolenie ma ciągle wzrastać, i grozi już bliskim rokoszem, zwłaszcza jeżeli nadzieja upadku Plewny nie ziści się tak prędko.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Pod Erzerum od d. 2. do 5. listopada wrzały podobno krwawe walki, o których rezultacie dotychczas nic zgoła nie wiemy. Pierwszą o tych walkach wiadomość podały *Agencja Havasa* i *Daily Telegraph* w telegramie z Erzerum, a następnie dzisiaj nadeszła z Konstantynopola depesza, z której można wnioskować, że tam wątpią, aby te walki rzeczywiście miały miejsce. „Dotychczas — brzmi depesza — nie ogłoszono urzędowo o rezultacie walk pod Erzerum“, dając tem do myślenia, iż jest prawdopodobieństwo, że urzędowo nie ma co ogłaszać. Można wprawdzie wyprowadzić ten jeszcze wniosek, że Porta urzędowo nie ogłasza o owych walkach, bo nie chce do porażki się przyznać, ale wniosek ten musi upaść wobec faktu, że i Moskale milczą o swych operacjach od 2. do 5. listopada; a przecież, gdyby rzeczywiście zadali Turkom cięgi, nie byliby tak skromni, żeby aż milczeli. Jesteśmy tedy przekonania, że albo owych walk wcale nie było, albo, jeśli i były, to bardzo nie znaczne.

W tej samej depeszy *Daily Telegraph* donosi, że na południe od Erzerum pojawił się oddział kozaków. Jest to rzeczą bardzo możebną, że jakaś sotnia kozaków przebrała się przez góry i nabroiła tu i owdzie w bezbronnych wioskach; ale okoliczność ta z militarnego względu nie ma żadnego znaczenia, bo wartość kozaków, jako siły zbrojnej, jest nieskończenie mała.

Moskale obwiniają Anglików, że czynnie pomagają Turkom prowadzić wojnę. W magazynach żywności i w składach wszelkiej amunicji, które się dostały w ręce Moskali w skutek pospiesznego cofania się Muktara i Izmaiła baszów, znaleziono jakoby dowody, że zapasy te pochodzą z Anglii. Stąd naturalnie ogromny hałas w moskiewskich dziennikach, hałas, który ostatecznie do niczego nie doprowadzi, bo Moskale nie ośmielą się urzędowo obwiniać Anglików. Zato półurzędowo, i to nawet za pomocą moskalofilskiego *Daily News*, obwiniają ich nietylko o dostarczanie wszelkich zapasów, ale nawet o dowództwo wojskami. W jednym z ostatnich swych numerów *Daily News* zamieścił list swego korespondenta przy głównej kwaterze w. ks. Michała; w liście tym korespondent szydzi z jenerała Kemballa, który niefortunnie dowodził Turkami podczas bitwy na Awliar-Aladży-Daghu

Tyfliski Wiestnik opisuje wjazd do Tyflisu jenerałów tureckich, wziętych w ostatnich walkach. Między nimi ma być kilku baszów, a mianowicie Omer, Hassan, Hadżi-Raszyd, Mustafa-Dżawid, Achmet-Radet, Szefket i Tahir. Wszyscy oni, zdaniem moskiewskiego dziennika, odznaczają się wielką dystynkcją i europejskiem wykształceniem. Od nich Moskale jakoby się dowiedzieli, że w Karsie znajduje się obecnie 40 tysięcy załogi, dobrze we wszystko zaopatrzonej.

Naddunajski teatr wojny.

Politische Correspondenz, znana ze swej przychylności ku Moskwie otrzymała następujący list z Zimnicy z dnia 1. b. m.:

„Operacje jenerała Hurki na południowym zachodzie Plewny nie zostały dotąd należycie zrozumiane. Walki pod Górnym Dubnikiem i Teliszem uważano za jedną i tę samą bitwę, gdy tymczasem jak same daty dowodzą, były to dwa całkiem odrębne spotkania, gdyż bitwę pod Teliszem stoczono dnia 28. października, a o bitwie pod Górnym Dubnikiem donoszono już urzędownie dnia 23. października. Dla lepszego zrozumienia tych walk, i połączonej z niemi operacji w celu cernowania Plewny należy się cofnąć do dnia 22. października. Tego dnia doniósł Szewket basza, że odparł moskiewski atak na Telisz. Atak ten odbył się rzeczywiście, ale tylko w tym celu, aby zamaskować ważniejszy atak na Górny Dubnik. Jenerał Hurko za pomocą rekonesansów dowiedział się, że w Teliszu i Radomircach stoją oddziały Turków. Mając zaś atakować główne stanowisko Turków pod Kursiwicą, i chcąc zabezpieczyć swoje tyły, musiał przedewszystkiem Telisz i tureckie oddziały na południe tego punktu stojące dopóty atakować pozornie, dopóki mu się nie udało zapanować nad główną pozycją. W tym celu kazał znacznemu oddziałowi kawalerji i paru konnym baterjom od Swinaru i Cirikowa demonstrować przeciwko Teliszowi i stoczyć małą utarczkę. Szewket basza uznał tę utarczkę za doniosłe zwycięstwo Turków.

„Hurko zdobywszy d. 23. października stanowiska Turków między Teliszem a Górnym Dubnikiem, i zgniótłszy oddział Achmeta baszy, rozkazał d. 25. i 26. października silnemu oddziałowi piechoty z 6 baterjami, aby po obydwu stronach wielkiego do Teliszu prowadzącego gościńca wykonał manewr otaczający, a d. 27. października zajął Hurko miejscowość Rakitę między Teliszem a Radomircami. W ten sposób Turcy w Teliszu zostali otoczeni, a zagrażała im tak przeważna siła, że d. 28. października, gdy Hurko od północy wystąpił, nie pozostało im, mimo że mieli 15.000 i 72 armat, nic innego, jak tylko kapitulować. Szefket basza z 12 taborami i 2 baterjami stał wtedy w Radomircach, ale inne oddziały Moskali, które Wid pod Aglen przeszły, niepokoiły go z boku, tak że nie mógł pójść na pomoc wojsku pod Teliszem zaatakowanemu, inaczej bowiem sam także naraziłby się na otoczenie. Szefket basza musiał nawet d. 29 października opuścić Radomirce, które Moskale natychmiast zajęli. Odwrót Szefketa baszy był tak szybki, iż nie miał czasu na zburzenie doskonałego mostu na rzece Panega, który Moskalom przydał się w ich dalszem posuwaniu się ku Orhanie.

„Tymczasem na północnym zachodzie Plewny odbywano także ważne operacje. Oprócz kordonu, który od Trstenika na Metropolje aż do Górnego Dubnika dochodzi, zajęła także jedna brygada rumuńska stanowisko we wsi Gaureni (między Iskrem a Widem) i silnie się tam oszańcowała. Rekonesanse z tego punktu wysłane doniosły, że na drodze między Dunajem a wzgórzami ciągnącemi się wzdłuż Dunaju, w Wadinie stoi oddział Turków; wskutek tego pułkownik Staniceanu z silnym oddziałem wojska udał się w tę stronę i spotkał tam Turków oszańcowanych na wzgórzach Dealu-Wertes, pod samym Wadinem. Rumuńska artylerja zaraz zaatakowała Turków, i po krótkiem ostrzeliwaniu wysadziła w powietrze ich zapasy amunicji; następnie piechota rumuńska przypuściła szturm do tureckich szańców, a załoga turecka, która była bardzo słabą, cofnęła się z pospiechem na lesiste wzgórza; Rumuni energicznie ją ścigali.

„Walka ta niema wprawdzie żadnego znaczenia, ale jest dowodem, że Plewna także i od północno-zachodniej strony szczelnie zamkniętą została. Położenie rzeczy pod Plewną bardzo się więc zmieniło; Osman basza jest zupełnie odosobnionym, z żadnej strony nie może się spodziewać odsieczy, a co najważniejsza, nie może nawet myśleć o przebiciu się przez moskiewskie szeregi.

„To ostatnie jest bowiem niemożliwe dlatego, że moskiewsko-rumuńska armia przed swemi stanowiskami urządziła cały szereg redut, szańców, rowów strzeleckich itp., które Osman basza musiałby pierwej zdobyć, nim by się przerznąć zdołał. Gdyby się to nawet i udało, to położenie jego z najwięcej 40.000 liczącą armią byłoby nader przykrem, bo w warunkach najniekorzystniejszych dla siebie musiałby przyjąć walkę w otwartem polu z armią daleko liczniejszą. A że w takich warunkach musiałby być pobitym, to nie ulega żadnej wątpliwości.

„Do paru tygodni Plewna upaść musi; od zapasów żywności zależy tylko, jak długo uparty Osman basza może się w niej trzymać.

„Armia turecka w Plewnie, według zeznań oficerów do niewoli wziętych, bardzo upadła na duchu. Nieregularne oddziały szemrzą, bo niezadowolone są z wojny fortecznej, niedającej sposobności do rabunku; stan zdrowia armii ma być bardzo smutny, wyżywienie nader niedostateczne. Artylerja i pociągi nie mają zaprzęgu, bo konie w skutek braku paszy tak znędzniały, że codziennie zabijają po kilka jako niezdatne do służby; a przecież bez artylerji niepodobna myśleć o przebiciu się. W Plewnie ma być około 10.000 rannych, według zeznań angielskich lekarzy, pod Teliszem do niewoli wziętych; opieka nad rannymi ma być nader niedostateczna. Nie ma lekarzy, szpitali, lekarstw, słowem wszystkiego brak, i większa część rannych ginie bez ratunku.

„A jakkolwiek ten opis może jest przesadzony, te przecież jeżeli Turcy w Plewnie tylko część tych dolegliwości znosić muszą, to wprost niemożliwem jest, aby się dłużej jak parę tygodni utrzymać zdołali.“

Z głównej kwatery Moskali w Bogocie pod Plewną, otrzymał *Times* depeszę z dnia 27. z m., w której następujący czytamy ustęp:

„Mamy powody przypuszczać, że już teraz ustały transporta żywności do Plewny. Od chwili bowiem gdy droga do Sofii została przeciętą i przez moskiewską piechotę silnie obsadzoną, Rumuni zaś aż do zachodniego brzegu Widu się posunęli, istnieje tylko wolne jedno przejście do Plewny wprost od zachodu. Tę lukę zajmuje tymczasem kawalerja, dopóki nie nadejdzie piechota, a obsadzenie jej przez piechotę nie będzie przedstawiało żadnych trudności, bo Turcy nie ufortyfikowali się na tym punkcie. Więc niezadługo Plewna będzie całkiem osaczoną. Następstwem tego, jak się spodziewać można, będzie rozpaczliwa próba Osmana baszy przełamania linii obłężniczej. Że to jednak nie pójdzie mu łatwo, to więcej jak pewne.

Plewna leży w dolinie otoczonej wzgórzami, na których znajdują się tureckie reduty. Dokoła tych wzgórz roztaczają się inne wzgórza, które Moskale zajmują. A ponieważ Moskale nigdy nie zdołali przebyć doliny między obydwoma temi łańcuchami wzgórz, to trzeba przypuszczać, że przejście tejże doliny w odwrotnym kierunku, i dla Turków będzie również trudnem. Turcy będą jednakże w takim razie o tyle w korzystniejszem położeniu, że zrobią wycieczkę jak zwykle tylko na jeden punkt skierowaną, i że jedynym ich celem będzie wydobycie się z niebezpiecznego położenia. Jakaś część Turków może więc zdoła przebić się, pomimo że linie, które przełamać będzie trzeba, zajmuje wyborna piechota moskiewskich gwardyj, zaopatrzona w broń z pewnością od tureckiej nie gorszą.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 8. listopada 1877 o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa zakupna gruntu przyległego do rzeźni miejskiej od p. Roberta Domsa. Spr. p. Dąbrowski. 2. Wydzierżawienie wyszynku miejskiego w bazarze tandetnym. Spr. p. Piątkowski. 3. Właściciele realności pod l. 206²/₄ o konsens na budowę łazienek. 4 Rekursy i przedstawienia w sprawach budowniczych.

— Na fundusz pomnika ś. p. Artura Grottgera, ofiarował pan Ludwik Marek 30 zł., które kasyno mieszczańskie jako połowę dochodu z wieczorku muzykalnego d. 3. b m. do jego dyspozycji złożyło. Za co niniejszem składa podziękowanie

Komitet.

— W poniedziałek, 5. b. m. po godzinie dziewiątej wieczorem przez linję drogi żelaznej Brodzkiej pomiędzy Krzywczycami a Zniesieniem, prowadził złodziej czerwonego wołu z zawiązanym pyskiem aby nie ryczał. Nadchodzący pociąg towarowy spłoszył złoczyńcę, który nie zdążył już uprowadzić swojej zdobyczy. Wół został rozmiażdżony, kilka wagonów wykoleiło się, ale szczęściem obeszło się bez smutniejszych następstw.

— Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych zawiadamia, że opróżnione zostało jedno stypendjum dla sierót pilnych uczni szkół publicznych po oficjalistach prywatnych (członkach Towarzystwa) z fundacji imienia Antoniego Rogali Zawadzkiego na 70 złr. rocznie. — Podania wnosić należy po dzień 15. listopada r. b. do Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji.

— **Stryj** 2. listopada. Opóźniłem się nieco z doniesieniem o ukonstytuowaniu się nowo wybranej Rady miejskiej, a dziś ograniczam się tylko na wzmiance, iż notarjusz tutejszy p. Malewski został wybrany burmistrzem, któremu oficjalny chwalca tutejszy przypisuje w *Dzienniku Polskim* dobre chęci dla miasta i energią potrzebną dla burmistrza. Nie myślę wcale spierać się o te właściwości nowego burmistrza, a biorąc korespondencję zamieszczoną w tym względzie w *Dzienniku Polskim* za dobrą monetę, poruszam sprawę propinacyjną obecnie w toku będącą, która będzie probierzem tak dobrych chęci dla miasta, jakoteż energii p. Malewskiego.

Do rzędu najwięcej zaniedbanych miast należy bezsprzecznie Stryj, kilkuletnie rządy p. Fruchtmana sprowadziły gminę miasta Stryja do zupełnej ruiny finansowej — a komisja śledcza wysadzona przez Wydział krajowy skonstatowała bezprzykładne zaniedbanie interesów miejskich, co wszakże nie było powodem do przedsięwzięcia wskazanych energicznych środków, przeciwnie Wydział krajowy poprzestał na udzieleniu surowej nagany. Nagana udzielona p. Fruchtmanowi skutkowała w tak wysokim stopniu, że nie załatwił wcale spraw przez Wydział krajowy wytkniętych, i poprawił się tak dalece, iż w przeciągu trzech miesięcy po ukończonem śledztwie, dopuścił, że zaległości czynszu propinacyjnego wzmogły się do wysokości 10.827 złr. w. a. Jeżeli się weźmie na uwagę, iż wyśledzone przez komisję Wydziału krajowego inne zaległości czynne, wynosiły do 26.000 zł. w a., łatwo sobie wyobrazić można, jak stosunki majątkowe gminy są rozpaczliwe, zwłaszcza, że p. Fruchtman w trzech latach obciążył do tego jeszcze gminę długiem przeszło 70.000 zł. w. a., — ztąd idzie, iż gmina nikomu nie płaci, podatków nie uiszcza, a nawet pobierane czynsze za kwatery wojskowe z pokrzywdzeniem właścicieli domów na swoją potrzebę obraca.

Wracając do kwestji propinacyjnej, przedstawia się takowa tem jaskrawiej, jeżeli nadmienię, iż kaucja propinacyjna wynosi tylko 15,575 zł. w. a., na którą gmina z powodu poprzednio nieuiszczonego czynszu zaciągnęła pożyczkę w kwocie 3444 złr. w. a. — całkowita zaległość czynszu wynosi 14 271 złr., a więc kaucja zupełnie wyczerpnięta.

Nie można sprawę inaczej osądzać tylko tak, jaką się wedle obiegających wieści niebezpodstawnych, przedstawia — dzierżawcy zamierzają skorzystać z finansowych ambarasów gminy, których twórcą jest p. Fruchtman, i wiedząc, że o defalce mowy być nie może, zamierzyli z tytułu jakichś niczem nieudowodnionych a kontraktem nie gwarantowanych strat, zażądać zwolnienia od dalszej dzierżawy, obowiązując się zaległość uiścić. Za takiem też rozwiązaniem sprawy oświadczyła się komisja większością — komisja do rozpatrzenia sprawy przez Radę gminną wysadzona, której referentem jest p. Fruchtman, motywując iż takie załatwienie jest dla gminy korzystnem, i gminę od dalszych strat ochraniającem.

Przedewszystkiem zauważyć muszę iż przypuszczenia tutejszej ludności, że nowo wybrana Rada gminna będzie tylko dalszym ciągiem ustępującej, ziściły się zupełnie — nietylko bowiem przeważna część dawniejszych radnych ponownie wybraną została, ale krom bardzo skromnych wyjątków nie wiele ważących na szali interesów miejskich, wzmocniony został zastęp radnych zwolennikami tej kliki, która faktycznie zniszczyła gminę — ziszczą się i dalsze przewidywania, że sprawa propinacyjna w myśl wniosku komisji, ze szkodą miasta załatwioną zostanie.

Nie mogę pominąć okoliczności, iż Rada miejska przystępując do załatwienia sprawy, działa nieopatrznie, daje dowód iż obcym jej interes gminy, wybrała bowiem komisję, zadaniu o tyle nieodpowiednią, o ile członkowie w skład tej komisji wchodzący, dokładnych znajomości stosunków propinacyjnych mieć nie mogą, zwłaszcza że na dobitek nadzwyczaj krótki termin do sprawozdania wyznaczony został.

Wybór komisji był co najmniej przedwczesnym — jeżeli albowiem śledztwo przez Wydział kr. zarządzone wykryło smutny stan majątku miejskiego, jeżeli więcej jak zła gospodarka poprzedniej reprezentacji wszystkim tak dalece znana iż na poufnem zebraniu radnych przed ukonstytuowaniem się jeden z najżarliwszych przyjaciół p. Fruchtmana temuż w oczy niedbałość, niezdarność w administracji majątku gminnego zarzucał i wszystkie obecne kłopoty gminy jemu przypisywał, to pierwszym obowiązkiem Rady gm. było, poprzód zbadać stan majątku gminy i tym sposobem powiadomić się o źródłach jakie gminie pozostały — a posiadając wierny i dokładny obraz majątkowych stosunków, dopiero do załatwienia tej dla gminy żywotnej sprawy przystąpić należało.

O ile zaś komisja wysadzona nieodpowiednią, poucza fakt, iż żaden z członków — krom p. Lachnera, któren zaopatrzony w potrzebne daty przeciw wnioskowi głosował, pracy sobie nie zadał, ażeby stosunki propinacyjne zbadać. Komisja popełniła wielki błąd, wybierając pana Fruchtmana swym sprawozdawcą — wszak po tylu dowodach niefortunnej gospodarki, korzystnego załatwienia tej sprawy spodziewać się nie można, a sądząc z wywodów ogólnikowo trzymanych, bez statystycznych dat, bez racjonalnego poparcia, p. Fruchtman do niczego innego nie zmierza, jak tylko żeby sprawę ubić i siebie od odpowiedzialności zasłonić. Jak niedbale p. Fruchtman sprawę traktuje, skonstatowała komisja, a przypisując mu wręcz winę wszystkiego i ten zarzut uczyniła, iż jako adwokat miasta nie umiał być o tyle zapobiegliwym, ażeby się postarać by w wydanym propinatorom procesie krótki termin ustanowiony został — w procesie gdzie na spieszności zależy termin na dzień 5. grudnia r. b. wyznaczony.

W ubiegłem trzyleciu wykazywałem w waszym dzienniku kilkakrotnie acz bezskutecznie złą gospodarkę gminną, nie w innym celu, jak tylko chcąc pobudzić odnośne władze do czujności i interwencji — gdyby wówczas głos mój nie pozostał wołającym na puszczy, złe nie byłoby doszło do obecnych kolosalnych rozmiarów — gdyby na skutek przeprowadzonego przez Wydział kr. śledztwa, nastąpiło wskazane rozwiązanie Rady gminnej, tak jak to petycja ludności tutejszej zamierzała, rezultat ponownych wyborów byłby niezawodnie inny. Dzisiaj imam się jedynego według mego zdania środka, zabierając głos publicznie, tusząc że Wydział kr. zajmie się tą sprawą energicznie i powiedzie oną na właściwe legalne tory — a takowe wskazane są §. 103 ust. gm., — zachodzi tu wypadek prawem przewidziany, dwaj propinatorowie są członkami Rady, których interes prywatny wchodzi w rachubę, oprócz tego były burmistrz a obecny członek Rady jest równie interesowany będąc odpowiedzialnym w moc §. 64 ust. gm. za swoje czynności urzędowe a bezstronności ze względu na ubiegłą trzechletnią administrację spodziewać się nie można. Nie chcę przedłużać korespondencji dalszemi wywodami, których jest niemało, a wspomnę li tylko o powszechnie znanej okoliczności, iż zamierzone zwolnienie z kontraktu, nie jest niczem innem tylko obniżeniem czynszu drzierżawnego — defalką innego rodzaju, której by propinatorowie, po ostatnich wypadkach na drodze zwyczajnej uzyskać nie byli w stanie.

— **Warszawa**, 5. listopada. Na rozkaz władzy, fakultet lekarski tutejszego uniwersytetu przyjmuje pod swoją opiekę 40 rannych, dla których przeznaczył 20 łóżek w klinikach chirurgicznych i 20 w klinikach terapeutycznej i syfilistycznej.

Z naszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, wysłano na przyszłoroczną wystawę paryską trzynaście prac artystycznych, po części obrazów, a po części rzeźb.

W tych dniach wyprawiono z Modlina konstruowany na miejscu przy pomocy dwóch kompanji saperów, most pontonowy, pod transport którego użyto 25 pociągów, każdy o 30 blizko wagonach.

Dr. Antoni Reman, docent uniwersytetu jagiellońskiego, przybył obecnie na czas dłuższy do Warszawy.

— Tajemnicze, a straszne zabójstwo spełnione zostało wczorajszego wieczora w naszem mieście. Zamordowano 60 letnią Esterę Kirsztel, córkę właścicielki dystrybucji w domu pod nr. 15 przy ulicy Elektoralnej. Kirsztelowie mieszkali przy ulicy Długiej — a sklepu pilnowały dwie ich córki, z których jedna wczoraj nad wieczorem udała się na miasto, pozostawiając siostrę samą. Co się działo przez ten czas, nie wiadomo, dość, że gdy koło godziny ... wszedł do dystrybucji jakiś gość, znalazł Esterę Kirsztel, leżącą za bufetem bez życia prawie. Głowa dziewczęcia była silnie pokrwawiona. Zgromadziło się wnet kilka osób — a wkrótce też przybyła policja. Esterę Kirsztel natychmiast przeniesiono do znajdującego się naprzeciwko szpitala św. Ducha. Na głowie ofiary znaleziono dużą ranę w okolicach kości ciemieniowej, zadaną tępem żelaznem narzędziem, oraz spostrzeżono silne uszkodzenia naczyń mózgowych. Przyczyny zabójstwa są niewiadome. Sklep został zapieczętowany, a śledztwo prowadzić się energicznie.

— **Zbrodnia niesłychana** popełnioną została w Warcinie; ulubionego psa ks. Bismarka, Sułtana, zamordował jakiś Reichsfeind.

— **Fantazja artysty.** Gustaw Dore, znakomity rysownik a zarazem zapalony amator muzyki, nabył niedawno willę pod Paryżem, na fasadzie której kazał umieścić w miejsce napisu następujące nuty z alfabetu muzycznego: „Do Mi Si La Do Re“, które odczytane w języku francuskim, znaczą: „Domicile à Doré“.

— **Fałszerstwo banknotów.** W Peszcie aresztowano kilkanaście osób za fałszowanie banknotów pięćdziesięcio reńskowych. Przedsięwzięto w tej sprawie rewizję u fotografa Nowaka.

— **Mordercy** prałata ks. Rauntowicza w O. ... zostali wyśledzeni i ujęci. Było ich trzech, dwóch kolonistów niemieckich i jeden Moskal.

— **Redaktor** *Courrier de France*, deputowany Guyot Montpayron dostał obłąkania i musiano go zamknąć, gdyż stawał się niebezpiecznym dla swoich znajomych i osób otaczających go.

— **Życie ludzkie.** W Anglii wydano niedawno ciekawy wykaz statystyczny, odpowiadający na pytanie: wiele z ludzi z miliona dzieci dochodzi do starości. Otóż okazało się, że z miliona dzieci w pierwszych pięciu latach życia umiera jedna czwarta to jest 260000, z których 80 tysięcy pada ofiarą chorób mózgowych i płucowych, 22 tysiące ginie od chorób żołądkowych i dysenterji, 17 tysięcy umiera na szkarlatynę, 14 tysięcy na krup i 11 na inne choroby. Od 10. do 15. roku życia śmiertelność znacznie się zmniejsza, ale za to od 15. do 25. suchoty robią znaczne zniszczenie miasowi między dziewczętami. Obłąkanie i samobójstwo w tej epoce odgrywają smutną rolę. — Około roku czterdziestego piątego pierwotny milion zmniejsza się do połowy — w ciągu następnych dwudziestu lat liczba żyjących sięga zaledwie 309 000. Do roku 75. życia z tego miljona dożywa ... osób 147.905 osób.

— **Zmowa robotników.** W Nowym Jorku 15000 robotników z fabryk cygar, zawiesiło roboty domagając się zwiększenia płacy tygodniowej.

— **Twarda głowa.** W pociągu idącym z Paryża do Caen zdarzył się zeszłej środy następujący zadziwiający wypadek. Pomiędzy stacją Lisieux i tunelem de la Motte, palacz nazwiskiem Letellier przechyliwszy się po za maszynę, uderzył głową o latarnię sygnałową przechodzącego właśnie drugiego pociągu. Jakkolwiek nie podlegało wątpliwości że nieszczęśliwy Leteller zabił się na miejscu, maszynista wstrzymał pociąg i pobiegł z pomocą. Podniesiono palacza, a po przywróceniu go do przytomności, okazało się że oprócz lekkiej kontuzji w głowę i w ramię, nie doznał żadnego uszkodzenia Wyjątkowo twarda to musi być głowa, gdyż uderzenie było tak silne, że nietylko latarnia się potłukła ale i pręt żelazny na którym osadzona była przy wagonie, pękł na dwoje.

— **Zarząd Muzeum narodowego** w Rapperswylu składa podziękowanie następnym ofiarodawcom, którzy złożyli dary za pośrednictwem p. Augusty Kowalskiej w Birczy: Pp. Skrzyński Ignacy rocznie 5 zł., A. z Leszczawki 5 zł., Kowalski Stanisław rocznie 5 zł., Bogdanowicz Tytus 3 zł., panie Augusta Kowalska rocznie 5 zł., Konstancja W, 2 zł., Jaworska z Malańczy 5 zł., Marja Mickiewicz 1 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października. (Ciąg dalszy.)

C) Funduszu idemnizacyjnego Galicji wschodniej. (XI. Losowanie.)

na **100** złr. z kuponami: Nr. 18285 18367
18393 18613 18646 19172 19176 19179 19394
19531 19630 19761 20173 20392 20513 20762
21354 21403 21549 21775 21821 21994 22241
22339 22387 22462 22584 22741 22817 22937
22966 23197 23352 23423 23426 23766 23876
24007 24182 24325 24545 24549 24598 24636
24679 24937 25062 25117 25130 25157 25404
25727 25743 25897 25942 25962 26356 26408
26628 26679 26893 27041 27262 27266 27540
27541 27625 27652 28028 28114 28211 28421
28450 28486 28697 28786 28886 28941 29213
29316 29353 29926 29941 30043 30060 30119
30127 30237 30378 30508 30523 30564 30708
30938 30997 31353 31560 31590 31592 31683
31832 31866 32048 32401 32536 32583 32668
32677 32734 32882 33036 33205 33266 33268
33373 33450 33597 33949 34275 34331 34657
34799 34876 34889 35041 35138 35621 35643
35705 35768 35832 35859 36407 36447 36634
36775 36815 36832 36833 36867 36872 37046
37064 37190 37404 37613 37634 37835 37864
38065 38119 38169 38371 37378 38457 38589
38620 38756 38847 38897 39015 39218 39268
39483 39885 39892 40203 40392 40469 40631
40725 40802 41078 41082 41233 41324 41373
41379 41528 41584 41627 41701 41725 41893
41929 42240 42412 42507 42562 42669 42693
42878 42906 42981 43004 43074 43124 43467
43572 43672 43752 43807 43825 43902 43983
44170 44355 44356 44389 44520 43554 44590
44877 44920 45370 45371 45548 45632 45673
45694 45712 45960 45979 46080 46272 46314
46435 46456 46570 46659 46664 46680 46695
46819 46918 46948 46990 47359 47399 47402
47432 47690 47809 47998 48057.

Na **500** złr. z kuponami:
Nr. 32 181 233 308 430 445 547 696 716
795 836 1088 1203 1326 1468 1611 1780 1868
2038 2143 2204 2235 2263 2337 2514 2971 3002
3035 3348 3579 3607 3738 3863 3870 3917 3922
4105 4279 4691 4887 5079 5193 5214 5508 5762
5957 6163 6549 6652 6692 6927 6959 7208 7253
7264 7275 7346 7422 7432 7472 7843 7866 7966
8046 8222 8224 8344 8392 8147 8673 8678 8702
9009 9184 9223 9303 9370 9496 9621 9641 9675
9800 9999 10112 10151 10182.

Na **1000** złr. z kuponami:
Nr. 52 123 173 396 483 550 593 780 1079
1230 1656 1916 2042 2208 2305 2380 2400
2705 2717 2899 3143 3162 3219 3331 3390
3514 3668 3968 3975 4142 4173 4186 4227
4313 4414 4610 4621 4634 4814 4876 5066
5150 5164 5193 5277 5297 5349 5649 5766
5853 5880 6206 6335 6380 6854 6874 6942
6951 7003 7108 7225 7308 7433 7580 7953
8141 8350 8576 8667 8854 8926 9076 9132
0191 9243 9313 9413 9523 9960 10167 10240
10405 10653 10669 10788 10820 10905 11225
11509 11635 11679 11725 11741 11831 12017 12133
12195 12435 12442 12549 12632 12724 13159
13270 13295 13446 13612 13762 13793 14080
14322 14411 14511 15003 15218 15240 15517
15688 15868 16289 16303 16429 16532 16534
16663 16693 16730 16743 16756 16890 16902
16924 17292 17480 17500 17561 17729 17770
17799 17912 18211 18314 18343 18908 18945
18958 19029 19263 19269 19607 19612 19700
19769 19826 19947 20030 20343 20614 20885
21089 21128 21148 21158 21552 21591 21679
21862 21951 22025 22146 22225 22450 22537
22562 22658 22679 22686 22726 22953 23120
23261 23356 23586 23651 23843 23990 24001
24210 24211 24216 24795 24800 24838 24915
24964 25017 25086 25134 25159 25191 25374
25390 25553 25729 25921 26049 26131 26192
26354 26404 26632 27150 27190 27230 27365
27574 27802 28115 28259 28281 28414 28481
28672 28686 28841 29106 29356 29414 29558
29628 29719 29735 29958 30124 30198 30361
30420 30456 30475 30507. (C. d. n.)

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. września u 2191 stron 650.030 zł. 75 ct., w miesiącu październiku włożyło: na dawne książeczki 90 stron, na nowe 47 stron, razem 136 stron 22.855 zł. 32 ct.; wyjęło zaś: częściowo 96 stron, zupełnie 46 stron, razem 142 stron 23.340 zł. 43 ct.; ubyło zatem 485 zł. 11 ct.

Stan wkładek z dniem 31. października wynosi u 2191 stron 649.545 zł. 64 ct.

Wiedeń dnia 5. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, mołdawskich i bukowińskich 1485, węgierskich 1562, niemieckich 318, razem 3365; między tymi stajennych wołów było 2093, paszowych zaś 1272. Płacono galicyjskie stajenne woły 55 zł. do 58 zł., węgierskie stajenne od 56 zł. do 61 zł., paszowe woły besarabskie od 48 zł. do 53 zł. 50 ct., braki zaś paszowe 44 zł. do 46 zł.; do 100 wołów zostało niesprzedanych, ponieważ przy ostatku cena spadła.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Lwów dnia 6. listopada. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 10·— do 10·50 zł., biała od 10·— do 10·50 zł., żółta od 8·75 do 9·25 zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 6·50 do 6·75 zł., średnie —.— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·75 do 7·— zł., pastewny od 6·— do 6·50 zł. ²Owies od 5·50 do 6·— zł.— ¹Groch do gotowania od 7·— do 8·— zł., pastewny od 6·— do 7·— zł. ²Wyka od 5·— do 5·25 zł. — ²Bób od 8·50 do 9·— zł. — ²Kukurudza stara od 6·— do 6·50 zł., nowa od 5·— do 5·50 zł. — ²Rzepak zim. od 15·75 do 16·— zł. — ²Rzepak letni od 14·— do 14·25 zł. — ²Lnianka od 11·50 do 12·25 zł. — ²Nasienie lniane od 12·50 do 13·— zł. — ²Nasienie konopne od 8·— do 9·— zł. — ³Koniczyna od 45 do 50·— zł. Kminek od 46·— do 47·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 30·50 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie: a

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:
¹) Niema popytu. — ²) —. — ³) —.

Waluta: mark 58.40; rubel 1.18¼; napoleondor 9.51.

Wiedeń 5 listopada.	płacą zł. w. a.	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	64 15	64 3
„ „ w srebr. 5 „	67 20	67 35
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	299 —	302 —
1839 ⅕ losu	299 —	302 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 —
1860 „ 500 „ „ 5 „	111 —	111 25
1860 „ 100 „ „	121 —	121 5
1864 „ 100 „ „	135 75	136 25
Renta złota 4 prct.	74 80	75 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	137 50	138 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 25	86 —
Bukowińskie	82 —	83 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	97 60	97 90
Węgierska poż. po 100 złr.	79 25	79 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 25	14 75
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 50	92 75
Akcje bankowe		
Anglo-anstrj. po 200 zł. 120	93 —	93 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	213 30	213 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	192 50	193 5
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	740 —	750 —
Franco anstrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	240 —	— —

	płacą zł. w. a.	żąda.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	70 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	210 —	— —
Banku narcd. austr. po 600 złr.	836 —	838 —
Unionbank po 100 złr.	63 —	63 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	98 25	98 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	71 50	72 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	30 —	32 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	115 75	116 5
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	165 50	165 75
Ferdynanda półuccnej po 1000 złr. m. k.	1915 —	1920 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	130 —	130 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	246 —	246 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 25	121 75
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	110 —	110 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	118 25	118 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	106 —	107 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	261 50	262 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	78 75	79 —
Tramway wied. po 200 złr.	101 —	102 —
Węgiersko-galicyjska (Łnpk.) po 200 złr.	99 25	100 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 50	111 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 50	110 50

	płacą zł. w. a.	żąda.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	103 50	104 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 50	89
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	78 50
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	— —	84 60
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	81	82 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 40	89 60
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 50	95 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 40	97 55
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 —	69 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	66 50	67 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	92 25
„ em. 1862 5 prct.	91 75	92 25
„ em. 1870 5 „	— —	82 50
„ em. 1872 5 „	— —	86 —
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 50
„ II. em. 5 prct.	98 20	98 60
„ III. em. 1871 300	96 25	96 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a	75 75	76 25

	płacą zł. w. a.	żąda.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	67 25	67 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	62 —	62 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 40	73 70
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 25	73 50
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	66 —	66 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	161 75	162 —
Klary po 40 złr. m. k.	28 75	29 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 50	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	27 —	27 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 —	30 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 25	22 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 —	28 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 50	57 70
Frankfurt 100 mark	57 50	57 70
Hamburg 100 mark	57 50	57 70
Londyn 100 funt. szterl.	118 10	118 60
Paryż 100 franków	47 25	47 25

Telegramy innych pism.

Londyn d. 5. listopada. Z najpewniejszego źródła donoszą, że po nieszczęśliwym ataku na drugą redutę grzywicką Rumuni jeszcze raz wielkiej doznali klęski. Wojska zdemoralizowane i grożą buntem, jeśliby ich życie znowu bezpożytecznie narażono. Burze i słoty przeszkadzają operacjom w Dobruczy i Szipce. (*Times.*)

Londyn d. 5. listopada. Mehemet Ali otrzymał naczelne dowództwo w Orhanie. Szefkiet basza cofnął się do szańców w Orhanie, nie stawiwszy posuwającym się Moskalom żadnego oporu.

Z Batum donoszą, że Turcy d. 31. zm. pod wodzą Osmana zaatakowali lewe skrzydło Moskali na drodze do Osurgeti. Po żwawej utarczce cofnęli się Moskale na całej linii, zostawiając na placu bitwy wielką ilość poległych. (*Standard.*)

Sistowa d. 4. listopada. Pogłoska, że Moskale przed zdobyciem Plewny zamierzają sforsować przejście Bałkanów, jest bez podstawy.

Do głównej kwatery Moskali przybył major Upham, wojskowy zastępca Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. (*Presse.*)

Tyflis d. 4. listopada. Kolumna posuwająca się z Olti, doszła do doliny Eufratu, i przerwała bezpośredni związek między Batum a Erzerum.

Nad jeziorem Gokcza (między Erywanem a Elizabetpolem; p. r.) osiedliło się 800 ormiańskich rodzin.

Z powodu ostrego zimna w górach, poddaje się wiele powstańczych aułów.

Jenerał Tergukasów przybędzie jutro do Kieprikiej. (*Presse.*)

Serajewo 4. listopada. *Bosna* donosi o walce stoczonej z 150 powstańcami pod Potobieni w pobliżu Liwna. Mehmet i Ibrahim bej zmusili powstańców do odwrotu ku granicy dalmatyńskiej. Większe starcie zaszło pod Łapczą w powiecie Baniałuckim. Sassan aga ze swoimi mustafizami pobił powstańców po uporczywej walce, w której ich dowódzca poległ, przyczem obydwie strony znaczne straty ponieśli. W lesie między Brestową a Bojdinem zostali powstańcy rozprószeni, i wielu z nich dostało się do niewoli.

Raguza 5. listopada. Statek turecki przywiózł we czwartek Mehmeta Alego baszę do Saloniki, gdzie go z wszelkiemi honorami wojskowemi przyjęto. W sobotę opuścił marszałek miasto, i udał się koleją do Mitrowicy, a stamtąd do Nowego-Bazaru.

Mustafa basza, komendant Podgorycy, uzbraja tamtejszą ludność turecką. (*Tagblat.*)

Bukareszt 5. listopada. Moskale z Olti idą na zachód przez Kusgun w tym celu, aby zająć stanowiska na północ Erzerum, i wojsk posiłkowych z Trebizondy idących nie dopuścić do połączenia się z Muktarem baszą. Sądzą, że bitwa w tej stronie nastąpi prędzej aniżeli pod samem Erzerum. Wojskiem tureckiem, z Trebizondy ku Erzerum idącem, dowodzi jenerał dywizji Rifat basza. (*Fremdenblatt.*)

Bukareszt d. 5. listopada. Z moskiewskiej i rumuńskiej głównej kwatery nadchodzą same pomyślne wiadomości. Duch w wojsku, którego inspekcję książę Karol wczoraj i przedwczoraj odbył — wyborny; nadzieja, że rozstrzygnienie wkrótce nastąpi, daje wojsku siłę do zniesienia wszelkich braków i niewygód, — jak to ks. Karol swej małżonce zawsze donosi. Żołnierze tureccy, uciekający codziennie przed głodem, zeznają, że prowiantu i amunicji niema na dłużej jak na ośm dni. Kilka redut podminowano. Służba oblężniczej armii jest nadzwyczajnie uciążliwą, gdyż przypuszczają, że Osman basza zechce się przerznąć i dlatego armia musi być w ciągłem pogotowiu. (*Fremdenblatt.*)

Serajewo d. 5. listopada. Jazda ochotnicza pod Fazli baszą i Czengicz agą została z Nowesinie do Czajnicy w Starej Serbii wysłaną. Cztery tabory redyfów z Nowi i Priedor wyruszyły do Bieliny.

Mnożą się uwięzienia chrześcian z przyczyny wrzekomego porozumienia z powstańcami. Tak samo jest austrjacki poddany Bruekner od dłuższego czasu uwięziony. Konsulat dowiedziawszy się o tem dopiero ostatniemi czasy, poczynił za nim odpowiednie kroki.

Uwięziono tu bandę fałszerzy napoleondorów, do której kilku znakomitszych Turków należy.

Bukareszt d. 5. listopada. Plan nowych moskiewskich operacyj przeciwko Plewnie pochodzić ma, jak wszędzie mówią, od pewnego znakomitego nie w moskiewskiej służbie będącego strategika, który przed czterdziestu laty osobiście zapoznał się ze stosunkami Turcji i z terenem Bułgarji nadduuajskiej. (Moltke) Jeżeli to prawda, w takim razie bardzo bliskim jest dzień, w którym Plewna upaduie, tak samo jak i Metz. (*Frmdbl.*)

Bukareszt 5. listopada. Czwarta moskiewska rezerwowa dywizja piechoty, pod dowództwem jenerała Schulmana, wysłaną została na teatr wojny. W ogóle posiłki ciągle jeszcze nadchodzą.

Według urzędowych wykazów, do dnia 27. października, przejechało przez Jassy, udając się do moskiewskich szpitali, 47.100 rannych i chorych żołnierzy.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Po rozbiciu się usiłowań, utworzenia gabinetu Pouyez-Quertier, Mac-Mahon jest w największych kłopotach. Nikt nie chce podjąć się utworzenia nowego ministerstwa, nikt ani z większości senatu, ani z mniejszości Izby posłów. Będzie więc musiał Broglie i Fourton jako reprezentanci ministerstwa pojawić się w Izbie. Tymczasem ministerstwo to nie może nawet liczyć na większość w senacie, bo orleaniści zupełnie go odstąpili.

Jutro już ma ministerstwo węgierskie i przedlitawskie przedłożyć swym Izbom projekt ogólnej autonomicnej taryfy cłowej. Zachodziła wielka obawa, iż na tej taryfie najgorzej wyjdą kraje rolnicze, osobliwie Galicja. Ale że interes Węgier co do taryfy, jest ten sam co Galicji, bo i Węgrzy przedewszystkiem są krajem rolniczym, więc jest nadzieja, że Węgrzy broniąc swego interesu przy układaniu taryfy cłowej, tem samem bronić będą i interesu Galicji.

Z placu boju niema nowych dzisiaj wiadomości. Nie wiadomo dotąd, czy Muktar basza ze swym korpusem wparty został do Erzerum, lub czy dotąd trzyma się w wąwozie Dewe-Bojun, prowadzącym do Erzerum od wschodu. Moskwa o walkach z d. 3., 4. i 5. listopada pod Erzerum nie ogłosiła dotąd żadnych biuletynów, zdaje się więc, że Muktar basza dotąd nie poniósł stanowczej tam klęski. Zawsze jednak grozi mu oskrzydlenie i pojawienie się Moskwy na jego tyłach, przez co zmuszony byłby do trzymania się Erzerumu, i potrzebaby osobnej armii, któraby od Trebizondy dała mu odsiecz.

Jeśli się uda Muktarowi baszy cofnąć się na drodze do Trebizondy, to wtedy wziąwszy gromadzące się tam liczne posiłki, może łatwo odsiecz dać Erzerum, które w każdym razie ze 4 tygodnie utrzymać się zdoła, gdyż Moskwa nie ma z sobą dział oblężniczych i nie tak łatwo z pod Karsu sprowadzić je może.

Konstantynopol dnia 6. listopada. Pozawczoraj na rozkaz wielkiego wezyra uwięziono wielu znakomitych dygnitarzy; mówią, iż odkryto sprzysiężenie partji złożonego z tronu sułtana Murada. [Pol. Cor.]

Petersburg 6. listopada [urzędowe]. Z Bogot 5. listopada donoszą: Wczoraj car konno objechał pozycje za rzeką Widem, przyjmowany z zapałem.

Przy zajęciu Tetowa 31. października wzięto szturmem tylko jedną dominującą redutę. Inne oszańcowania Turcy opuścili bez walki.

Paryż 6. listopada. Gdy utworzenie gabinetu Pouyer-Quertier się nie powiodło, to prawdopodobnie teraźniejszy gabinet pojawi się w Izbie i bronić będzie swej polityki. [„Corr. Bur.“]

Konstantynopol 6. listopada. Telegram Szewketa baszy z Batum donosi, iż przeszłej środy Turcy stoczyli pomyślną z Moskwą potyczkę w okolicy Koczban.

Tutaj codziennie odbywa się rada ministrów.

W Razgradzie i Szipce spokojnie.

Tureckie dzienniki donoszą, iż Mehemet Ali, dowódzca wojsk Hercegowiny i Nowego Bazaru, przybył do Sofii. Mehemet Ali obejmuje i dowództwo skoncentrowanych koło Sofii i Orhanie wojsk. [„Corr. Bur.“]

Konstantynopol 6 listopada. O rezultacie ataków moskiewskich z niedzieli i poniedziałku na stanowiska Muktara baszy przed Erzerum nie ogłoszono żadnej urzędowej wiadomości. Walki te miały być krwawe. Zapewniają, że Muktar basza zdecydowany jest bronić energicznie Erzerum. [„Havas“.]

Wostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn d. 7. listopada. *Morning-post* **zamieszcza depeszę z Konstantynopola z dnia 6. listopada donoszącą, iż po niejakim oporze Muktar basza opuścił stanowisko w wąwozach Dewi-Bojun i cofnął ku Erzinghan w kierunku ku Trebizondzie, gdzie są zapasy i z pewnością wielkich posiłków oczekiwać może.**

Londyn dnia 7. listopada. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola urzędowo: Reuf basza donosi z Szipki dnia 5. b. m.: Od niedzieli znowu mamy piękną pogodę. Ostrzeliwaliśmy oddziały moskiewskie, które pod eskortą zajmowały się gromadzeniem opału, i zadaliśmy im straty. Dnia 5. b. m. trwał dalej ogień działowy i karabinowy. Moskale ściągnęli posiłki z Gabrowy.

Muktar basza donosi z Erzerum dnia 5. b. m.; Po walce pod Dewe-Bojun powróciliśmy do Erzerum.

Sulejman basza donosi pod dniem 5 b. m.: Podczas większego rekonesansu zdobyli Turcy trzy nieprzyjacielskie szańce w dolinie rzeki Mahreńska, w bok od Eleny. Szańce te zburzyliśmy.

Dotychczasowy poseł angielski w Atenach, Stuart, mianowany posłem w Haadze.

Peszt d. 7. listopada „Pester Lloyd“ ogłasza główne postanowienia umowy żeglugowej i pocztowej, zawartej przez ministerjum spraw zagranicznych z towarzystwem Lloyda austrjackiego.

Paryż 7. listopada. Dziennik urzędowy ogłasza, iż na żądanie prezydenta Mac-Mahona ministrowie cofnęli swą dymisję, wyraźną uwagę czyniąc, iż swem pozostaniem nie chcą przesądzać dalszym postanowieniom naczelnika państwa.

Z 1359 wyborów do rad jeneralnych republikanie zyskali 764 miejsc, konserwatywni 511. W 84 wypadkach mają nastąpić ściślejsze głosowania. Republikanie zyskali [w porównaniu do dawniej posiadanych] 107 nowych miejsc.

Zapewniają, iż prawica senatu na jutrzejszem posiedzeniu wniesie porządek dzienny, który wyrażając zaufanie do ministerstwa, pochwali politykę marszałka Mac-Mahona. Lewica ma być gotową przyjąć przystąpienie do natychmiastowych nad tym porządkiem dziennym rozpraw.

Lwów, z Izby handlowej, 7. listopada.

	złr	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	244 —	247 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	120 50	123 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	241 —	244 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 15	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 25	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 15	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	89 15	90 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88 58	90 50
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał rosyjski	9 60	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 20
100 Marek niemieckich	58 —	59 —
Srebro	103 75	105 40
Kupony w srebrze	103 50	105 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIE

WIEDEŃ 6. listopada 1877.
godzina 2. minut 10. po południu.

Losy kredytowe	161 75.	Węgier. kred.	192.—
Akcje fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	92 25
Unionsbank	62 25	Kolej Kar. Lud.	246 —
Nordbahn	192.—.	Kolej Połudn.	77.75
Kolej Alföld.	116 —.	Kolej Elżbiety	164.50
Kolej Lw.-czer.	121 25.	Węg. Nordostb.	111.—
Rudolfsbahn	116.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66 —.	Galic. indemniz.	85 75
Losy złr. 1864	137.25.	Kolej siedmiog.	106.50
Verkehrsbank	98 25	Losy tureckie	14 75
Węg. galic. kolej	99 25	Kolej Państw.	261.—
Bankverein	71.—.	Losy węgier.	79 25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 40

Rosyjski rubel papier. 1.17¾ Usposobienie ciche.

Wiedeń 7. listopada 1877.
godzina 10. minut 42. przed południem.

Akcje kred.	210.60	Anglo-austr.	91.25
Kolej Kar. Lud.	245.—.	Kolej połud.	77 50
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 51½

Usposobienie mgłe.

Berlin d. 6. listopada. Russ. Bankn. 203 60. Credit. Act. 364 50 Lombarden 133.50 Galizier 105.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.10 Oesterr.-Banknoten 171 75. Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po		84 25	84 75
4% „ „ po		78 25	79 —

Lwów d. 7. listopada 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed połnocą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z połdnia (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANIŁSAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg n. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 3. wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po połdniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na czasopismo polityczne „Dwutygodnik polski.“

Zaproszenie do przedpłaty!

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie
wychodzić będzie:

Mapa statystyczna Galicji,

obejmująca rolnictwo, przemysł, handel i komunikacje w 4 dużych arkuszach drukiem kolorowym ozdobiona ... tablicami i tekstem objaśniającym, wypracowana na podstawie najnowszych danych urzędowych, przez P. M. BODYŃSKIEGO, sekretarza Izby handlowej lwowskiej i P. J. MICHAŁOWSKIEGO naczelnika biura statystycznego kol. Kar. Ludw. w Wiedniu.

Oryginał tej mapy przeznaczony dla wystawy paryzkiej 1878.

Prenumeratę 4 złr. (cena po wyjściu z druku znacznie podwyższoną będzie) nadesłać należy do

księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

3942 1—2



Skład komisowy Mebli żelaznych

z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej

A. Kitschelta Spadkobierców

utrzymuje 3910 1—?

ED. GEBHARDT

we Lwowie

i sprzedaje takowe, tj. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble **po cenach fabrycznych.** Cenniki illustrowane na żądanie franko.



Do sprzedania lub wydzierżawienia od marca 1878 r.

Wieś Pawelcze

milę od Stanisławowa przy dwóch gościńcach murowanych. Pola ornego 555, łąk i sianożęci 304, lasu 450 morgów. Gorzelnia (z całym aparatem) i budynki murowane. 3923 2—3

Zgłosić się do właścicielki w Pawelczu poczta Stanisławów.

Z małym kapitalikiem!

FOLWARK w Złoczowskim, 360 morgów bardzo urodzajnej ziemi, z łąkami i laskiem, korzystnie za 6000 zł. do sprzedania. Dług spadkowy 1000 zł. Wiadomości bliższej udzieli p. Jakubowski, przy ul. Czarneckiego l. 6. 3946 1—1

Najnowsze KAPELUSZE paryskie

otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach

M. Topolnicka,
we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

3849 5—6

Fabryka towarów szmuklerskich i guzików

ALEKSANDER BRANDT, we Wiedniu, VII., Kirchengasse 8.

Półokrągłe guziki jedwabne, czarne lub kolorowe, 12 tuzinów (gross).

24'''	26'''	28'''	30'''	32'''	34'''	37'''	40'''
zł. — 90 c.	zł. 1 —	1 zł. 25 c.	1 zł. 40 c.	1 zł. 50 c	1 zł. 60 c.	1 zł. 80 c.	2 zł. 30 c.

Modne wypukłe guziki materjalne, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów:

20'''	22'''	24'''	26'''	28'''	30'''	37'''	40'''
1 zł. 10 c.	1 zł. 35 c.	1 zł. 60 c.	1 zł. 75 c.	2 zł. 05 c.	2 zł. 30 c.	3 zł. 20 c.	3 zł. 60 c.

Modne z piki jedwabnej guziki kuliste, czarne lub kolorowe, za 12 tuzinów:

20'''	22'''	24'''	26'''	28'''	30'''	37'''	40'''
1 zł. 60 c.	1 zł. 9 c.	2 zł. 25 c.	2 zł. 50 c.	2 zł. 80 c.	3 zł. 10	4 zł. 20 c.	4 zł. 75 c

Te same sekunda o 15 prct. tańsze.

Guziki do paletotów damskich, półokrągłe, okrągłe lub płaskie.

z materji 40''' zł. 3 —, 45''' zł. 3.60) z piki jedwabnej 40''' zł. 3.60, 48''' zł. 4.20

Posamennicze tuzin od 60 ct. do 1 zł. 50 ct.

Francuskie polerowane guziki rogowe, en gros:

7'''	8'''	9'''	10'''	11'''	12'''	13'''	14'''	15'''	16'''	18'''
75 ct.	90 ct.	zł 1.10	zł. 1.30	zł. 1.50	zł 2	zł. 2.50	zł. 3	zł. 4.20	zł. 4.80	zł. 6.50

Frenzle wełniane, czarne lub kolorowe, en gross:

Nr. 1	2	3	4	5
25 ct.	35 c.	40 c	50 c.	60 c.

Te same wiązane jedwabiem za metr o 10 ct. wyżej.

Frenzle jedwabne, czarne lub kolorowe, metr:

A	B	C	D	E	F	G	H	I	K
45 ct.	60 ct.	80 ct.	1 zł.	zł. 1.20	zł. 1.50	zł. 1.80	zł. 2.20	zł. 2.50	zł. 2.80

Te same ubrane paciorkami, sznelką lub koronkami o 10 ct. wyżej na metrze.

Modne borty do sukien, czarne lub kolorowe:

wełniane . . . od 18 do 40 ct.) aksamitne . . . od 18 do 30 ct.
jedwabne . . . „ 30 „ 70 „) szelkowe . . . . „ 60 „ zł. 1.30

Dalej wielki skład wszystkich przygotowań do toalety damskiej, a to **watężki** i innych **ubiorów.** — Każdy komis będzie wykonany.

Dokładne cenniki na żądania. Wysyłki za zaliczeniem. 3530 3—6

Przy większym odbiorze rabat.

DOBRA ZAGROBELA

graniczące z miastem Tarnopolem, są na lat 9 począwszy od 1. maja 1878 wraz z propinacją, gorzelnią, browarem i młynami do wydzierżawienia.

Folwark Zagrobela składa się z ornej ziemi łąk itd. razem z 917 morgów 720 sążni kwad.

Folwark Janówka zaś z 386 morgów 301 sążni kwad.

Bliższych objaśnień i warunków dzierżawy udziela na miejscu zastępca dworu Wny Józef Hoszowski. Oferty na te dobra lub pojedyncze folwarki opatrzone w 10 prct. wadjum, przyjmuje do 30. listopada 1877 pełnomocnik ks. Radziwiłła Wny dr. Klemens Raczyński, adwokat w Wiedniu I. Schottenbastei 4. Pośrednicy wykluczeni. 3614 2—3

ORDYNUJĄ NA KLINIKACH WE WIEDNIU, PARYŻU, LONDYNIE, AMSTERDAMIE.

Przez 27 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

Dr. J. G. POPP,

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.

zajmuje przed innemi wodami do ust pierwsze miejsce, i służy jako istotnie środek prezerwatywny przeciw chorobom ust i zębów, przeciw gniciu dziąseł i chwiejącym się zębom, nadaje ustom przyjemną woń i smak, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów. Przydaje się także jako wyborna woda do płukania gardła w cierpieniach szyji.

Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

POPPA ANATERYNOWA PASTA

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usuwa nieprzyjemny odor i rozpuszcza osad z zębów. Cena szklannego słoika 1 zł. 22 ct.

Poppa aromatyczna pasta do zębów,

uznana od dawna jako niezrównany środek do **pielęgnowania** i utrzymania **ust i zębów.** Cena sztuki 35 ct.

Dr. J. G. Poppa roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 ct.

Dr. POPPA PLOMBA DO ZĘBÓW

do wypełnienia próżnych zębów.

Do łaskawego uwzględnienia

Dla ochrony przeciw fałszerstwom zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że każda flaszka prócz marki ochronnej **(firma, hygea i preparaty anaterynowe)** opatrzona jest jeszcze zewnętrzną okładką, która przedstawia **w wyraźnym druku wodnym orła państwowego i firmę.** 3689 I 8—?

Do nabycia we Lwowie:

We *Lwowie:* apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller, i A. Sklepiński apt. W *Krakowie*: J. Trauczyński apt., W. Jahn, J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt., N. Redyk aptek.; w *Bełzie* p. Hrymak, w *Białej* p. Józ. Kraus, i E. Keler, w *Bielsku* p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik apt., w *Bochni* F. Reiss i p. Niedzielski, w *Brodach* p. Grünspann i M. S. Franzos, w *Brzeżanach* p. B. Fadenhecht, w *Buczaczu* p. Kercel, i C. Lewicki, w *Czerniowcach* Bełdowicz apt., Golichowski apt., Krzyżanowski apt. i Ig. Schnirch, w *Dobromilu* p. Grotowski apt., w *Drohobyczu* p. Dobrzyniecki apt., w *Grybowie* p. Muszyński, w *Husiatynie* Czerski, w *Jaworowie* p. Łachowicz apt., w *Jarosławiu* J. Rohn apt., w *Jazłowcu* p. Twardowski apt., *Krynicy* p. M. Nitrybit apt., w *Monasterzyskach* p. Zarski, w *Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garani S. Lichtman, w *Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., w *Przemyślu* p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w *Przeworsku* p. Switalski apt., w *Radowcach* p. B. Teichman, w *Rawie* p. Jan Distl apt., w *Rozwadowie* p. Marecki, i Gabriel, w *Rzeszowie* B. J. Schaitor i syn, i Klinowski apt., w *Stryju* p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w *Tarnopolu* p. Jamrogiewicz apt. i A. Morawetz., w *Tarnowie* p. W. T. A. Wielogórski, w *Wadowicach* p. Foltin i Uhma apt., w *Zaleszczykach* p. Kodrębski, w *Złoczowie* p. O. Fadenhecht, w *Żółkwi* p. Krzyżanowski i Nahlik., w *Stanisławowie* Amirowicz apt.

Podpisany kantor wymiany

daruje swoim P. T. odbiorcom, ... urządził dla chcących wziąć udział nader korzystne losowania gry. Grywa dla uczestników na następujące w programie wyrażone losy w roku na 24 ciągnień, a police uiszczone ... w ten sposób, że tylko jako pierwsza wpłata ... **2 zł.** ... **2 zł.** razem **6 zł.** uiścić należy.

Cała ta kwota 6 zł. może być jednakowoż raz na zawsze (bez dalszych wpłat) być wpłaconą.

Każdemu uczestnikowi wyda się natychmiast police, w której wyrażone będą serje i numera losów:

Losu miasta Wiednia, losu kredytowego, całego losu państwowego r. 1864, węg. losu premiowego na 100 złr., losu krakowskiego, insbruckiego, salzburskiego po 20 zł., Windischgrätza i Salma po 40 zł.

Dla zabezpieczenia uczestników towarzystwa będą odnośne papiery wartościowe złożone w pierwszej austr. kasie oszczędności, a każdy może się o tem z kwitu depozytowego przekonać.

... **bezpłatne** ... **6 złr.** w 26 ciągnieniach ... na 10 losów państwowych ...

3579 3—3

Wechselstube

Schellhammer & Schattera

dawniej RICH. OTT, we Wiedniu, Kärntnerstrasse 20, I. piętro.

Peter Möller's Dorsch-Leberthran



3615 1—12

Ten tran, we własnej fabryce Mollera na wyspie Lofot ze świeżych i wyszukanych wątrób dorsza najstaranniej przyrządzany i na miejscu we flaszki nalewany, odróżnia się od innych swym bladym, naturalnym kolorem i z tego względu, że nie ma zapachu, posiada oliwny i przyjemny smak i każdy żołądek strawić go może. Dzieci przyzwyczajają się wnet do zażywania a niektórym staje się on delikatesą.

Główny skład we Wiedniu: Paul Eckhardt, III. Heumarkt 7. Cena flaszki 1 złr.

Skład we Lwowie w apt. p. Zygmunta Ruckera, w Kołomyji w apt. Jana Sidorowicza.

L. 3299/77.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z d. 26. października 1877 r. l. 34.782, rozpisuje się ponowna licytacja przez oferty na dostawę dla Zakładu w Kulparkowie przez ciąg roku 1878 t. j. od 1. stycznia do końca grudnia 1878 r. następujących artykułów w przybliżonej ilości:

Mięsa wołowego	46.000	kilogr.
Cielęciny	12.000	„
Mąki nr. 1	2.200	„
Mąki nr. 2	14.000	„
Mąki nr. 4	4.800	„
Mąki kukurudzianej	1.000	„
Mąki żytnej	1.000	„
Grysu	300	„
Grysiku	5.600	„
Krup krakowskich	8.000	„
Krup hreczanych	7.000	„
Krup perłowych	4.000	„
Krup jęczmiennych	6.000	„
Krup jaglanych	1.000	„
Fasoli średniej	2.000	„
Grochu żółtego	2.500	„
Kminku	60	„
Soli	4.000	„
Ryżu całego	500	„
Ryżu łamanego	5.100	„
Cukru	3.000	„
Kawy	1.200	„
Herbaty	60	„
Bulionu	20	„
Rodzynków czarnych	25	„
Rodzynków bez pestek	50	„
Migdałów słodkich	50	„
Migdałów gorzkich	2	„
Gałek muszkatułowych	12	sztuk
Cytryn	1 200	„
Pieprzu zwykłego	12	kilogr.
Pieprzu angielskiego	12	„
Cykorji	370	„
Oliwy dobrej	30	„
Musztardy	8	„
Sera cieszyńskiego	6	„
Powideł	1.200	„
Wina białego, około	1.400	litrów
Wina czerwonego około	900	„
Mydła	500	kilogr.
Sody	2.500	„
Świec łojowych	50	„

Dostawa wszystkich powyższych przedmiotów odbywać się ma loco zakład na Kulparkowie i to w najlepszych gatunkach.

Mięso całemi ćwierciami z polędwicami bez kolan i szpondra.

Mięso musi być dostarczone codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś artykuły w miarę zarządzenia w ilościach przez Zarząd oznaczonych.

Oferty opatrzone marką stemplową na 50 ct. z napisem przedmiotu oferowanego i 5% wadjum do całorocznej dostawy wnieść należy do dyrekcji Zakładu do dnia 20. listopada 1877 r. godziny 12. w południe, w którym to czasie nastąpi wobec Komisji administracyjnej otwarcie ofert, i zaraz potem ustna rozprawa, za pomocą której dozwala się oferującym dostawcom podać do protokołu licytacyjnego dodatkowe oświadczenie, uzupełniające ich pierwotną ofertę.

Bliższych objaśnień udzielać będzie zarząd Zakładu, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których zostaną zawarte kontrakta. Te warunki mają być przez oferentów podpisane i do oferty dołączone.

Przed spisaniem i zawarciem kontraktu należy złożyć kaucję 10%-wą od wartości całorocznej dostawy.

Z Dyrekcji Zakładu umysłowo-chorych.

Kulparków dnia 5. listopada 1877

3926 1—1 ***Dr. Maresch.***

Magazyn futer
ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej St. Armatys

ulica Halicka Nr. 1. naprzeciw Katedry — we Lwowie — Plac Marjacki Nr. 3 obok Hotelu Żorża.

poleca w największym wyborze futra gotowe **damskie i męzkie,** tak do podróży jak również do miasta, także zwane paletoty podbite futrem najnowszego kroju. **Kaftany damskie** na zimę ... **Kołnierze i zarękawki damskie** w wielkim wyborze, podług fasonów najgustowniejszych. **Wierzchy damskie i męzkie** do futer podług kroju najnowszego. **Worki** na nogi czyli **fusaki** do podróży damskie i męzkie, **deki** do sań. **rękawice** futrzane dla furmanów, **zarękawki** myśliwskie, **czapki, kołpaki** itd.

Obstalunki za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej uskuteczniamy z największą akuratnością i punktualnością a za towar nasz i trwałość tegoż jak niemniej staranne i pracowite wykończenie gwarantujemy naszą firmą, która kilkoletnią egzystencję zyskała sobie przez rzetelną a sumienną usługę ogólne uznanie. Cenniki przesyłamy franco. 3978 1—8

Na porę jesienną i zimową! Największy wybór bawełnianych, wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodeń,** pończoch, skarpetek i flanelowych koszul; do polowania angiel. szal. **kamizelki** z rękawami i długie pończochy ze stopami i bez PLEDY, KURTKI (Loden Röcke) kocyki wraz z poduszką **poleca po najumiarkowańszych cenach**

Główny skład gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, naprzeciw kościoła ... liczba 9.

Słabości włosów wszelkiego rodzaju,



a mianowicie wypadanie włosów, siwiznę i tworzący się łupież, leczy w krótkim przeciągu czasu bez pomocy lekarskiej,

Olej taninowy dr. Moras

Wzmacniające substancje pożywne tego olejku przyprowadzają włosy do nowego życia. Najdonioślejsze skutki tego środka leczniczego, powodują wielu lekarzy w kraju i zagranicą do wyłącznego zapisywania, Dr. Moras olejku taninowego na wszelkie słabości włosów. 3581 1—20

Po największej części jeden flakon wystarcza aby słabość usunąć.

Flakon wraz z przepisem użytku kosztuje 2 zł.

Arnold Werner

WE LWOWIE

przeniósł swój skład

3945 1—2

Cementu,

Kas ogniotrwałych,
Cegieł ogniotrwałych,
Wapna hydraulicznego,

na ulicę Sobieskiego nr. 14. (l. nowy), naprzeciw sklepu p. P. ...

W skutek wielkiego stanu obory w folwarku Twierdza, poczta i stacja kolejowa w Mościskach, jest do **zbycia zaraz**

50 sztuk bydła

(krów, jałowników i buhajków), rasy pół krwi holenderskiej, pojedynczo lub razem po umiarkowanej cenie. Na listy frankowane lub osobiste jawienie się udzieli bliższych wiadomości Zarząd gospodarski na miejscu.

3913 1—3

Elegancki

urządzenie sklepowe

tudzież **duża szyba wystawowa** tanio do nabycia. Bliższą wiadomość udziela handel p. M. Dymeta lub p. B. Stillera we Lwowie. 3893 3—3

Dwie klacze

wierzchowe pół krwi na sprzedaż: jedna kasztanowata 5 letnia po Ramie 16. miary, zupełnie dobrze ujeżdżona i bardzo spokojna; druga kara letnia po Złotolitym pół 16 miary, spokojna i dobrze wskakaza.

Uprasza się PP. interesowanych aby zechcieli się zgłosić o bliższe szczegóły listownie franco do Zarządu ekonomicznego w **Porchowie** ostat. p. **Potok-Złoty.** 3944 1—2

... Med. Dr. Bisenz, ... Geschlechts-Krankheiten ... Franzens-Ring 22 ... Dr. Bisenz ...

E. TRZEMESKI

fotograf, ulica Kopernika l. 9.

poszukuje ***miejsca na umieszczenie swojej pracowni fotograficznej;*** miejsce musi być frekwentowane, do tego potrzeba 8 do 10 pokoji. Kontrakt na 10 lat, może być podwórze obszerne, albo na kamienicy frontem do północy zupełnie wolnym. 3914 2—3

Interesowani zechcą się porozumieć osobiście — pośrednictwo wyklucza się.

WYSTAWA 1877

w oszklonych podwórzach

Kärntner-Hof

we Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 38

zajmującą całą ulicę Mayseder, całą ulicę Führich i całą ulicę Tegetthoffstrasse.
Zajazd najwygodniejszy przez Maysedergasse.

Wielka wystawa

najróżnorodniejszych przedmiotów wszelkiego rodzaju, głównie przemysłu krajowego. Ceny wystawionych przedmiotów są na tych zamieszczone i sprzedaż odbywa się nieustannie.

Otwarcie codziennie od godz. 8ej z rana do 10ej wieczór, także w niedziele i święta.

Najodpowiedniejsza sposobność do zakupna na porę jesienną, jakoteż na Boże Narodzenie, przy największym wyborze, po bajecznie tanich cenach.

Wielkie wrażenie sprawiają prawie bajeczne ceny poniżej wymienionych zestawień, które się od rozmaitych z bazarów itp. ogłaszanych grup tem różnią, że nietylko na papierze, lecz w rzeczywistości egzystują i są zupełnie tego rodzaju, jak się je wymienia.

Kierownictwo wystawy wysyła także następujące zestawienia, również wszystko co zamówione, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Także wszystko co się nie podoba po porozumieniu się pisemnem, będzie najchętniej odebrane, wymienione lub pieniądze się zwrócą. Publiczność, chcąca porobić zamówienia na Boże Narodzenie, zechce o ile można prędzej to uczynić, gdyż później dla braku czasu, a zresztą, że i zapasy się wyczerpią, nie będzie można życzeniom zupełnie odpowiedzieć.

Zestawienie I.

5 złr.

Kolekcja towarów srebrnych

Nowo wynalezione srebro, nie posrebrzany metal, lecz kompozycja chemiczna. Przez czyszczenie nie pożółknie i nie odmieni się, może lata przetrwać, nie zmieniając koloru, który zawsze zostanie jak srebro.

para eleganckich foremnych lichtarzy wielkich,
piękna zastawa (misla) na owoce lub ciasta,
piękna zastawa mniejsza na cukier,
2 kubki, 4" wysokie, pięknej roboty grawerskiej.
solniczka.

Zestawienie II.

10 zł.

Wielka kolekcja towarów srebrnych, jakości tej samej, jak przy zestawieniu I.

para pysznych wysokich żyrandol,
para wielkich waz, z bogatem grawirowaniem,
jeden wielki i elegancki talerz na karty wizytowe,
lampa nocna, przecudnie piękna,
puszka wielka na tytoń z przykrywką,
puszka na cygara, wewnątrz pozłacana,
imbryczek na kawę,
imbryczek na mleko,
krzesiwko stołowe, gustownej roboty,
miseczka na popiół, praktyczna i piękna,
Wszystko to zrobione z nowo wynalezionego srebra.

Zestawienie III.

10 zł.

Klejnoty damskie.

Wierne naśladowanie klejnotów Lady Dudfey, które na wystawie światowej 1873 r. sprawiały wrażenie.

Kamienie są łudząco imitowane, kolor może być dowolnie wybrany, gdyż są ku temu zapasy. Oprawa jest z prawdziwego złota Doublé.

broszka z dyamentem feaux.
para kolczyków (Butons).
2 bransolety, pięknie wykonane, z soliterami z dyamentów, ubrane szmaragdami, rubinami, perłami i turkusami.
3 pierścionki.
2 szpilki dyamentowe,
grzebień do włosów, oprawny w srebro.
najelegantszy łańcuszek damski,
bardzo piękny medalion.

Zestawienie IV.

5 zł.

Klejnoty męzkie.

Przedmioty te są z prawdziwego złota doublé, kamienie łudząco imitowane. Kolory do wyboru.

gładki, krótki łańcuszek do zegarka najnowszego fasonu, z karabinkiem bezpiecznym, niemożebny do zgubienia lub oderwania się.
garnitur pięknych guzików do półkoszulka i manszetów.
szpilka do krawatki, soliter.
dwa pierścionki, jeden w eleganckim i cienkim fasonie z soliterem, drugi ciężki sygnet.
piękny medalion męzki.
wiesiorka złota do zegarka.

Zestawienie V.

3 zł.

Zbiór przedmiotów, stosownych na podarki dla pań.

kasetka, zawierająca broszkę, parę kolczyków, krzyżek, medalion z prawdziwego angielskiego Jet.
zadziwiająco piękna szkatułka na kosztowności, roboty weneckiej.
piękny neceser damski w etui bronzowem.
pięknie wykonane zwierciadło damskie.
kasetka toaletowa, pięknie ozdobiona, napełniona perfumą, mydłem, kosmetykami i t. p.
elegancki wachlarz na wieczory, bale lub do teatru.
najnowsza paryska krawatka damska z ciężkiego jedwabiu, koloru wedle życzenia.
bardzo pięknych para guzików do manszetów.
para podwiązek, trwale i pięknie zrobionych.
elegancki grzebień szyldkretowy damski.

Zestawienie VI.

3 zł.

Większa ilość przedmiotów, stosownych na prezenta dla mężczyzn.

wyborny i trwale wykonany pulares.
torebka na cygara, trwałej roboty.
damska portmonetka, pięknie ozdobiona wewnątrz do zamykania na drobne pieniądze.
krawatka Plevna, coś najnowszego.
piękny łańcuszek do zegarka, gładki.
garnitur guzików do manszetów i półkoszulków, najnowszego fasonu.
pyszna pojedyncza cygarniczka. 3578 7—13
pyszny nóż angielski.
piękna i pięknie ozdobiona netatka.

Adres dla zamówień: Kärntnerhof, Ausstellung Wien.

Nakładem i wydawnictwem J. Dobrzańskiego i K. Gromana. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem ... Skerla.